



Pogrzeb ś.p. Władysława Czajkowskiego wiceministra Ziem Odzyskanych

Wczoraj na cmentarzu powązkowskim odbył się pogrzeb wiceministra Ziem Odzyskanych, Kawalera Orderu Polski Odrodzonej ś.p. Władysława Czajkowskiego.

W pogrzebie wzięli udział: premier Józef Cyrankiewicz, wicepremier i minister Ziem Odzyskanych Władysław Gomułka, ministrowie: Minc, Michejda, Rapacki, Kaczorowski, wiceministrowie: Wolski, Dubiel, Grossfeld, Rek, Dietrich, Petrusiewicz sekretarz generalny KCZZ Kuryłowicz i inni.

Po uroczystej mszy żałobnej, odprawionej w szczerze wypełnionym miejscowym kościele parafialnym, uformował się orszak pogrzebowy poprzedzany orkiestrą.

Niesiono liczne wieńce od rodziny zmarłego, od premiera, Ministerstwa Ziem Odzyskanych i innych ministerstw oraz wieńce, przywiezione przez delegację Ziem Odzyskanych.

Przed trumną postępowali duchowni, za trumną szła wdowa, najbliższa rodzina i przyjaciele, członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem, pracownicy Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Po odprawieniu egzekwii żałobnych, nad otwartą mogiłą przemówił wicepremier rządu i min. Ziem Odzyskanych tow. Władysław Gomułka.

Przemówienie wicepremiera tow. Gomułki

Po twórczym i ofiarnym trudzie życia odszedł od nas na zawsze, na wieczny spoczynek Władysław Czajkowski, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Ziem Odzyskanych. Odszedł nagle i niespodziewanie w pełni sił, przeżywszy zaledwie 42 lata.

Nieublagana śmierć wyrwała nam człowieka, który stał w pierwszych szeregach niestrudzonych budowniczych siły, wielkości i szczęścia odrodzonej Polski. Ubył naszej Ojczyźnie wierny i dzielny syn, straciło Ministerstwo Ziem Odzyskanych prawą rękę kierowniczą. Piastowskie Ziemie Zachodnie pozabawione zostały jednego z najdzielniejszych gospodarzy, który zmywał z nich pokost niemieczyny, zasiadł jej Polakami i zagospodarowywał, hołubił i kochał głęboko. Straciła rzeka Odra swego gorącego orędownika, który pragnął pokryć jej wstęgę sznurem polskich barek, hołowników i statków. Stracił port szczeciński swego wielkiego entuzjastę i dalekowzrocznego budowniczego.

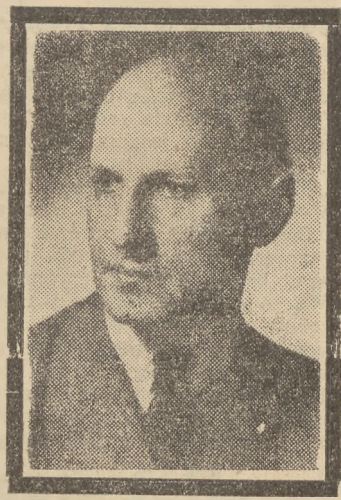
Niezapomnianej pamięci Władysław Czajkowski posiada wielki wkład w historycznym dziele zagospodarowania Ziem Odzyskanych i przywrócenia ich polskości. Żył on życiem tych ziem, bolał każdym ich bólem, cieszył się każdą ich radością. Imię Jego jest nierozdzielnie związane z wielkim dorobkiem Polski na Ziemach Odzyskanych.

Władysław Czajkowski już w okresie wojny i okupacji niemieckiej był kierownikiem Biura Zachodniego, istniejącego przy Delegaturze. Po rozgromieniu Niemców widząc, że ziemię piastowską przywraca Polsce obóz demokracji ludowej, wprzął się natychmiast do tej pracy i jako bezpartyjny demokrat oddał swą szeroką wiedzę i wybitne zdolności organizacyjne na służbę odrodzonej demokratycznej Polski. Zaliczał się bowiem do tych polskich bojowników podziemnych okresu okupacji, którym drogę, po wyzwoleniu Polski, wytyczał głęboki i szczerzy patriotyzm, pozwalający im uniknąć bezdroży i zgubnych szlaków. Toteż z chwilą utworzenia Ministerstwa Ziem Odzyskanych, na wniosek Rady Ministrów, Prezydent Rzeczypospolitej mianował Go Podsekretarzem Stanu. Niespodziewana śmierć przecięła pasmo Jego życia i oderwała Go od pracy, której był bezgranicznie oddany i którą wykonywał z młodzieńczym zapałem i głębokim poczuciem odpowiedzialności.

Zmarłego Władysława Czajkowskiego ceniliśmy wszyscy bardzo wysoko. Ceniliśmy Go za ofiarną pracę, za dobre kierownictwo, za bezstronny stosunek do każdego człowieka, za Jego skromność, prostotę i za głębokie poczucie obowiązku i sprawiedliwości. Nie należał On do żadnej partii, lecz cieszył się uznaniem, szacunkiem i zaufaniem wszystkich partii. Można Go stawiać za wzór i tym, którzy piastują wysokie stanowiska i tym, którzy im hierarchicznie podlegają. Wszystkim bez wyjątku może On służyć za wzór Polaka — patriotę, za przykład w pracy codziennej na rzecz Polski i narodu.

W imieniu Rządu i pracowników Ministerstwa Ziem Odzyskanych składam hołd pamięci zmarłego Władysława Czajkowskiego.

Spój kolego i najlepszy współpracowniku snem wiecznym, a my żywi kontynuować będziemy Twoją pracę, zagrzewani pamięcią Twoich czynów i Twojej świetlanej postaci.



GŁOS W BRZEZIE

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I

GDANSK, GDYNIA — SOBOTA, 13 WRZESNIA 1947 R.

Nr 87

WALLACE ATAKUJE POLITYKĘ USA

Nie powinniśmy oddawać Zagłębia Ruhry tym, którzy użyli go przeciw Narodom Europy — oświadczył b. wiceprezydent Stanów Zjedn. Żywność niszczy w magazynach „Społem”

Zacieśnienie jednolitego frontu robotniczego w Czechosłowacji

PRAGA, 12.9. (obsł. wł.). — Komunistyczna i socjalistyczna partia Czechosłowacji opublikowały wspólny komunikat, w którym oświadczają:

„Obie partie postanowiły rozpocząć wspólną akcję, celem przezwyciężenia trudności powstałych na skutek suszy oraz celem przeprowadzenia dwuletniego planu odbudowy. Postanowiono poza tym polecić przedstawicielom obydwu partii przedłożyć rządowi wspólny projekt nadzwyczajnych podatków na wielką własność prywatną, przez które problem niedoboru produktów rolniczych może zostać rozwiązany ku zadowoleniu wszystkich pracujących.

Przedstawiciele obu partii postanowili wzmacniać współpracę w ramach frontu narodowego, celem utrzymania porządku i spokoju w kraju oraz czuwania nad tym, by wybory do parlamentu odbyły się tak, jak przewidziano w roku przyszłym.

Na zakończenie posiedzenia, na którym powyższy komunikat został zredagowany, przedstawiciele obu partii postanowili wystosować apel wywołujący do ścisłej współpracy między członkami ich partii, co pozwoli unicestwić plany reakcji.

— «O» —

Lokal „Pod Grunwaldem” miejscem sądu nad Forsterem

W dzielnicy robotniczej Gdańska, Siedlice — Orunia, bawili ostatnio prokurator Siewierski i prokurator Najsa, w asyście przedstawicieli sądownictwa gdańskiego, celem obejrzenia lokalu „Pod Grunwaldem”, który przewidziany jest na salę rozpraw w wielkim procesie byłego gauleitera Gdańska i Pomorza, Alberta Forstera.

Salę posiada odpowiedniej wielkości i po pewnym remoncie będzie mogła służyć w połowie października br. za miejsce procesu zbrodnicy satrapy hitlerowskiego. Po procesie, sala służyć będzie dla celów kulturalnych osiedla robotniczego.

Jugosławia przejmie obszary przyznane jej przez traktat pokojowy Marsz. Tito uda się do Wenecji Julijskiej

RZYM, 12.9. (obsł. wł.). — Gazeta „Momento” donosi, że marszałek Tito uda się w najbliższym czasie na obszary Wenecji Julijskiej, ewakuowane przez wojska anglo-amerykańskie i przyznane Jugosławii, zgodnie z traktatem pokojowym.

Gazeta dodaje, że na przybycie marszałka Tito ludność z tych obszarów czyni specjalne przygotowania.

TRIEST, 12.9. (obsł. wł.). — Zgodnie z traktatem pokojowym, zawartym w Włochach, na terytorium Triestu pozostanie nadal pod zarządem

NOWY JORK, 12.9. (obsł. wł.). — Na wiecu „postępowych obywateli USA”, jaki odbył się wczoraj w Madison Square Garden, Henry Wallace, były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych wygłosił przemówienie na temat polityki zagranicznej USA.



Wallace

Przypominając, że rok temu wygłosił na tym samym miejscu przemówienie, w wyniku którego nastąpiła jego dymisja ze stanowiska sekretarza handlu, jakkolwiek przemówienie to uzyskało aprobatę prezydenta Trumana, Wallace stwierdził, że od owego czasu nie dokonano żadnego postępu w realizacji porozumienia ze Związkiem Radzieckim.

Od tego czasu — dodał Wallace — prowadzimy politykę bankructwa, czy to w stosunku do Anglii, Grecji czy też w Turcji.

Podkreślając konieczność walki z psychozą wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Wallace stwierdził, że w ostatnich wyborach do parlamentu amerykańskiego odnieśli zwycięstwo zakarci przeciwnicy ZSRR.

Atakując następnie Hoovera Wallace oskarżył go o to, że gwałcił porozumienie, zawarte na konferencji poczdamskiej, opowiadając się za odbudową przemysłu niemieckiego. Poruszając zagadnienie Zagłębia Ruhry, Wallace wyraził przeciwko tym, którzy domagają się oddania w ręce Niemców przemysłu tego Zagłębia.

Nie powinniśmy — podkreślił Wallace — oddawać serca przemysłu Europy Zachodniej tym, którzy użyli go przeciwko narodowi europejskiemu. Wierni syno-

wie tych państw nie padli na polu walki po to, by zbawić przemysł niemiecki.

Przechodząc następnie do omówienia innych zagadnień, Henry Wallace stwierdził, że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych broni zasad reakcji rzekomo w imię wolności. — Wątpliwe — powiedział były sekretarz handlu — by prezydent Truman zdawał sobie całkowicie sprawę niebezpiecznej drogi, na jaką nas wciągnął.

Następnie Wallace wyraził zdanie, że Stany Zjednoczone powinny poprzeć walkę narodu indonezyjskiego o wolność oraz demokratyczne aspiracje narodu chińskiego, zamiast popierać dyktatora Ciang — Kai — Sze-ka. Wallace podkreślił również konieczność szybkiego rozwiązania problemu Palestyny i problemu uchodźców.

Reakcjonści — zdaniem Wallace'a, straszą komunizmem, kiedy w rzeczywistości chodzi im o zwalczenie każdej liberalnej idei. Koncepcja komunizmu — powiedział Wallace — nie jest moją koncepcją, ale ideą nie można zgnieć dekretemi i jeżeli myślimy, że nie można żyć w świecie, w którym istnieje komunizm, to w takim razie zgadzamy się z możliwością wojny.

Po wykazaniu, że większość dyplomatów amerykańskich związana jest ściśle ze sferami finansowymi, Wallace oświadczył na zakończenie, że psychoza wojny ze Związkiem Radzieckim, jest propagandową bronią reakcyjnego kapitalizmu.

Eksplozja na transatlantyku 18 zabitych, 34 ciężko poparzonych

BELFAST, 12.9. (obsł. wł.). W hali maszyn okrętu transatlantycznego „Reina del Pacifico” o wyporności 17.200 ton, nastąpiła dziś eksplozja. 60 osób zostało rannych. Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy statek znajdował się 7 do 8 mil na północ od wyspy Copeland.

Szpitala w Belfaście oraz w pobliskich miastach przygotowały się do

przyjęcia rannych, a na miejsce katastrofy wyruszyły natychmiast łodzie ratunkowe z personelem sanitarnym. LONDYN, 12.9. (obsł. wł.). Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Belfastu, na skutek eksplozji na statku „Reina del Pacifico” zabitych zostało 18 osób. 34 osoby zostały ciężko popalone tak, że istnieje mało na dzieł na utrzymanie ich przy życiu.

Min. Modzelewski oświadcza prasie brytyjskiej

Prawo pierwszeństwa w odbudowie przysługuje krajom zniszczonym przez agresję niemiecką. Oczekujemy zadowalającego rozwiązania kwestii Polaków westfalskich

LONDYN, 12.9. (PAP). Minister spraw zagranicznych Zygmun Modzelewski, znajdujący się w Londynie w drodze do Stanów Zjednoczonych, w wywiadzie, udzielonym prasie brytyjskiej, oświadczył:

„W czasie mojego dzisiejszego spotkania z ministrem Bevinem, dokonaliśmy przeglądu zagadnień, związanych z rozwojem stosunków polsko-brytyjskich.

Jak to miałem okazję podkreślić wiele razy, dążeniem i pragnieniem rządu polskiego jest utrzymanie przyjaznych stosunków z Wielką Brytanią, w duchu przymierza, które połączyło oba kraje we wspólnej walce przeciwko agresji hitlerowskiej i niemieckiemu imperializmowi.

Należy się spodziewać, że problemy jeszcze niezakończonych, które powodują czasami tarcia w naszych stosunkach codziennych, znajdą szybkie rozwiązanie ku obopólnemu zadowoleniu.

W szczególności oczekujemy zadowalającego rozwiązania kwestii Polaków westfalskich, którzy pragną powrócić do kraju.

W dziedzinie polityki ogólnej nie mogę pominąć milczeniem zaniepokojenia polskiej opinii publicznej, spowodowanego planem podniesienia niemieckiej produkcji, co jest krokiem niebezpiecznym, mogącym doprowadzić do odrodzenia imperium niemieckiego, zagrażającego bezpośrednio Polsce.

Plan ten związany ściśle z tzw. ofertą Marshalla, wykaże, że nasza niechęć do udziału w dyskusjach paryskich była w pełni uzasadniona.

Muszę podkreślić, że nie sprzeciwiamy się uporządkowaniu gospo-

Jeszcze w końcu ubiegłego roku, w magazynach „Społem” w Gdyni, przy ul. Polskiej 13, złożono 39 tys. kg. sucharów i kilka tysięcy puszek konserw mięsnych, z wołowiną i wieprzową. Towary te pochodzą z demobilu norweskiego i dostarczone były Polsce w ramach dostaw UNRRA.

Do dnia dzisiejszego towary te nie są rozchodowane. Przerzuca się je, co prawda, z miejsca na miejsce, ale tylko w granicach magazynów. Na jakości towarów jednakże dodatnio to nie wpływa. Wielu pracowników magazynowych wyraża obawę, że około 25 proc. składowanych towarów uległo już zepsuciu, reszta zaś znajduje się również w stanie nie zawsze nadającym się do użytku.

Tego rodzaju gospodarowaniu publicznym dobrem musi być położony kres, winni zaś marnotrawstwa muszą być pociągnięci do odpowiedzialności.

— «O» —

Zagospodarowanie Żuław

Pełnomocnik Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych dla Spraw Zagospodarowania Żuław w dniach od 17 do 20 bm. zwoluje lokalne konferencje, w celu omówienia planu zagospodarowania Żuław na rok 1948. Podczas konferencji będą omawiane zagadnienia odbudowy i budowy żegród, chtëpskich, sprawa zwiększenia użytków gruntowych w uprawie oraz sprawa powiększenia inwentarza.

17 bm. odbędzie się konferencja w Gdańskim Starostwie Powiatowym, z udziałem wójtów i przedstawicieli społeczeństwa z gmin: Wiślinki, Miła Góra, Suchy Dąb, Pruszcz, Lęgowo i Pszczółki. 18 bm. w konferencji w Malborku uczestniczyć będą wójtowie i przedstawiciele społeczeństwa z gmin: Żurawiec, Grunowo i Duninowo. 19 bm. w Elblągu konferencja odbędzie się przy współudziale przedstawicieli gmin: Nowakowo i Jęglowo. 20 bm. odbędzie się konferencja w Nowym Dworze przy współudziale wszystkich gmin należących do terenu Żuław Wielkich.

Przedstawiciele poszczególnych gmin opracowują już dzisiaj materiały ze swoich terenów odnośnie ich potrzeb i możliwości gospodarczych.

darki niemieckiej. Zwracam jednak uwagę na punkt zasadniczy, który podziela wiele innych państw, a mianowicie, że kraje zniszczone przez agresję niemiecką mają pełne prawo do pierwszeństwa w odbudowie, zanim podejmie się kroki do odbudowania maszyny przemysłowej narodu napastniczego.

Udaje się teraz do Nowego Jorku, gdzie będę przewodniczył delegacji polskiej na Zgromadzeniu ONZ. Polska oczekuje wiele od ONZ, jako instrumentu, mającego zorganizować pokój i współpracę między narodami. Trzeba szczerze powiedzieć, jakie są błędy tej organizacji i dążyć do ich usunięcia w duchu zasad, które ożywiały tę organizację w okresie jej budowy, a mianowicie w duchu jedności działania i jedności.

Nowa fala strajków we Francji. Policja używa gazów łzawiących

PARYŻ, 12.9. (obsł. wł.). Nowa fala strajków i demonstracji, jakie ma miejsce w całym kraju, przybiera na sile. W pięciu departamentach — Haute Garonne, Gironde, Pas de Calais i w Bouches du Rhone — ogłoszono wczoraj strajki ostrzegawcze. Podobne podniecenie dało się również zauważyć w rejonie paryskim. Rady generalni Departamentu Sekwa ny powiadomili swe władze o żądaniach związków zawodowych. W związku z tym ma się wkrótce odbyć konferencja przedstawicieli CGT z konfederacją pracodawców.

PARYŻ, 12.9. (obsł. wł.). Na znak protestu przeciwko zmniejszeniu racji chleba w wielu miastach Francji organizacje robotnicze urządziły szereg manifestacji i proklamowały strajki ostrzegawcze. W Mans manifestanci przedostali się przez ogrodzenie i wylamali bramę w prefekturze. Policja zmuszona została użyć gazów łzawiących. Na skutek zajął ranna została jedna osoba.

W Ales, Poitiers, la Rochelle, Nevers i Bourges odbyły się wiece, na których liczni mówcy poddali krytyce politykę rządu.

PARYŻ, 12.9. (obsł. wł.). Komentator polityczny Agencji France Presse pisze: W kołach paryskich zadają sobie pytania, czy pojutrze wybuchnie w Paryżu 24-godzinny strajk generalny. Większość obserwatorów politycznych przypuszcza jednak, że sprawa

Ludzie, którzy pracowali dla Hitlera

przejmują kontrolę nad przemysłem niemieckim

Alarm w Europie Zachodniej po ostatnich decyzjach Anglosasów w sprawie Zagłębia Ruhry

Maniu

stanie wkrótce przed sądem

BUKARESZT, 12.9. (Obsk. wł.). — Prasa rumuńska donosi, że w następnym miesiącu rozpocznie się proces dr Maniu, przywódcy partii opozycyjnej, aresztowanego niedawno w związku z wykryciem spisku antyrządowego.

W procesie tym sądzonych będzie 26 członków partii zaranistycznej, łącznie z Michalache, wiceprzewodniczącym partii i Nicolas Penasco, jej sekretarzem.

Plan Crippsa

wzmoczenia eksportu brytyjskiego

LONDYN, 12.9. (Obsk. wł.). — W dobrze poinformowanych kręgach politycznych oświadcza się, że plan eksportu opracowany przez Crippsa ogłoszony zostanie jutro. Przewiduje on: 1) wzmocnienie eksportu produktów luksusowych takich jak samochody, przyrządy sportowe, kosmetyki i inne artykuły, które mogą zostać sprzedane w Stanach Zjednoczonych i innych krajach za mocne dewizy, 2) eksport węgla, 3) zwiększenie eksportu wyrobów włókienniczych.

Młodzież egipska domaga się broni

KAIR, 12.9. (Obsk. wł.). — Agencja „Associated Press” donosi, że Saleh Harb Pasza, były egipski minister obrony, obecnie przewodniczący młodzieżowej organizacji, wystosował list otwarty do ministra obrony, domagając się wydania broni i amunicji „batalionom wyzwoleniczym”. Bataliony te utworzone zostały niedawno przez Komitet Wyzwolenia Doliny Nilu, zrzeszający w swych szeregach przedstawicieli wszystkich organizacji młodzieżowych Egiptu.

Druża organizacji tzw. Komitet Propagowania Doliny Nilu podała do wiadomości, że na pustyni w pobliżu Kairu utworzony zostanie obóz przeszkoleniowy pod kierownictwem Mahmoud Labib Beye, byłego dowódcy organizacji młodzieżowych w Palestynie. Drugim kierownikiem obozu ma być Aziz Al Masri Pasza, były generalny inspektor armii egipskiej.

ZSRR dostarczy Czechosłowacji 200.000 ton zboża

PRAGA, 12.9. (Obsk. wł.). — Wacław Mejer, czechosłowacki minister Apropiacji, oświadczył dzisiaj w parlamencie, że chociaż zbiór zboża w Czechosłowacji przedstawia się katastrofalnie, nie ma jednak powodu do obaw, gdyż zapasy zboża wystarczą do następnej zimy. Ilość zebranego zboża, która wynosi 1.850 tys. ton jest o jedną piątą mniejsza, niż w zeszłym roku. Czechosłowacja będzie potrzebowała 400 tys. ton zboża w celu utrzymania obecnych racji żywnościowych.

Wielki strajk we Włoszech

RZYM, 12.9. (Obsk. wł.). — Trwający od 3 dni strajk robotników rolnych w półn. Włoszech rozciągał się na wszystkich kategoriach robotników zatrudnionych w rolnictwie, tak że dziś obejmuje już ponad milion ludzi. Zbiory buraków i innych płodów rolnych znajdują się w wielkim niebezpieczeństwie. Skutki strajku dały się odczuć w Mediolanie, gdzie ceny ziemniaków, mięsa i mleka znacznie podskoczyły.

Prowadzone są rokowania między przybyłym do Mediolanu ministrem rolnictwa i przedstawicielami związku zawodowego robotników rolnych.

RZYM, 12.9. (Obsk. wł.). Giuseppe di Vittorio, sekretarz włoskiej konfederacji pracy oświadczył, że ruch strajkowy przybierze jeszcze bardziej na sile. Obecna sytuacja — jego zdaniem — powstała na skutek postawy pracodawców, którzy uznali politykę rządu za niezgodną z prawem i jako zachęcenie do rewolucji wobec robotników. W tym też leży główna przyczyna strajków, które jutro mogą rozciągnąć się na robotników przemysłu metalowego i włókienniczego.

LONDYN, 12.9. (PAP). — Brytyjska opinia publiczna zdradza ostatnio coraz większe zrozumienie istoty dotychczasowych usilnie reklamowanych planów „pomocy amerykańskiej dla Europy” i z głosów tutejszej prasy przebija obawa, że cena, jaką trzeba będzie zapłacić za tę pomoc, może się równać utracie niezależności tak gospodarczej, jak i politycznej.

Liberalny „News Chronicle” pisze m. inn.:

„Mister Stassen, kandydat na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, jest znany ze swego pozytywnego stosunku do planu Marshalla. Tym bardziej niefortunny jest fakt jego wynurzeń, że pomoc amerykańska zostanie udzielona Europie tylko pod warunkiem zaniechania planów nacjonalizacji oraz że w szczególności W. Brytania nie otrzyma pomocy, jeżeli nie zgodzi się na porzucenie swego planu nacjonalizacji stali. Nie można się zgodzić, by nasza polityka wewnętrzna była kierowana przez naszych wierzycieli”.

Co się dotyczy warunków zawartego ostatnio porozumienia anglo-amerykańskiego w sprawie Zagłębia Ruhry, to nawet proamerykańska brytyjska prasa konserwatywna nie ukrywa dziś faktu, że zawarte porozumienie oznacza faktycznie całkowite ponowne Ameryki w tej części Niemiec kosztów Anglii.

„Daily Express” pisze: „Ameryka żąda prawie totalnej kontroli ekonomicznej i całkowitej władzy w zachodnich Niemczech w zamian za przyjęcie niektórych brytyjskich wydatków dolarowych”.

Zawarte porozumienie w sprawie Zagłębia Ruhry — podkreśla korespondent waszyngtoński „Daily Express” — niweczy brytyjski plan nacjonalizacji przemysłu w tym Zagłębiu.

„Daily Worker” zaznacza, że z tego porozumienia wynika najwyraźniej, iż „Stany Zjednoczone zdecydowane są zwrócić Zagłębie Ruhry prywatnym właścicielom niemieckim pod ścisłą opieką kapitału amerykańskiego”.

Dalej „Daily Worker” pisze: wiadomo ogólnie, że w przyszłości wszystkie decyzje w sprawie kontroli produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry będą decyzjami amerykańskimi. Plan ten wywoła zapewne alarm w całej Europie zachodniej. Zwłaszcza Francja, zależna jest w dużej mierze od importu węgla z Niemiec jak również zainteresowana szczególnie tym, by przemysł

Reakcjoniści francuscy udzielają poparcia jugosłowiańskiemu przestępcy wojennemu

MOSKWA, 12.9. (Obsk. wł.). — Jak donosi agencja TASS gazeta jugosłowiańska „Politika” pisze, że Paryż stał się schronieniem dla jugosłowiańskich przestępców wojennych, którzy znajdują się pod opieką francuskich reakcjonistów. Władze francuskie ustosunkowują się przychylnie do istniejących w Paryżu politycznych organizacji emigrantów jugosłowiańskich o charakterze faszystowskim. Jedną z tych organizacji jest właściwie zamaskowana misja wojskowa pod przewodnictwem Mładeń Jujowicia, który cieszy się poparciem takich francuskich polityków reakcyjnych, jak Paul Bastid i Louis Marin. Jujowic, na którym ciąży wyrok śmierci i który był prawą ręką generała Michajłowicza nie jest bynajmniej traktowany przez władze francuskie jako przestępca wojenny.

USA podsycają wojnę w Indonezji

Powstanie przeciw Holendrom na wyspie Bali

HAGA, 12.9. (PAP). — Jak donosi prasa holenderska, na wyspie Bali, zajętej w roku ubiegłym przez wojska holenderskie, wybuchło powstanie zbrojne. W północnej i południowej części wyspy ludność miejscowa toczy zaciętką walkę przeciwko Holendrom. Dziennik „Penjulu Bali”, wychodzący pod kontrolą holenderską, donosi, iż walki na wyspie rozszerzają się coraz bardziej.

NOWY JORK, 12.9. (PAP). — Korespondent „Chicago Tribune” komunikuje z Batawii, iż władze holenderskie wprowadzają prawo wojenne i administrację wojskową na terenach, zabranach Indonezji. Władze holenderskie twierdzą, iż prawo wojenne wprowadzane jest tylko w strefach granicznych, na pozostałych zaś terenach obowiązuje prawo cywilne. W rzeczywistości jednak Holendrzy utrzymują stan oblężenia w wielu miejscowościach, nie dopuszczając do pokojowego zgromadzania się obywateli.

Polączenie strefy francuskiej z anglosaskimi?

PARYŻ, 12.9. (Obsk. wł.). — Rząd francuski na trzygodzinnym posiedzeniu rozważał możliwość połączenia francuskiej strefy okup, ze strefą anglo-amerykańską. W sprawie tej nie podjęto jednak żadnej konkretnej decyzji. Na porządku obrad rządu znajdowały się prócz tego następujące sprawy (w których także nie podjęto żadnych wiążących decyzji): 1) konferencja gospodarcza delegatów 16 narodów w Paryżu, 2) poziom produkcji w Niemczech, 3) Europejska Unia Celna, 4) Hiszpania.

niemiecki nie wpadł ponownie w ręce prywatnych przemysłowców niemieckich.

Jednakże w Londynie oświadczonego wczoraj oficjalnie, że ani francuskie, ani żadne inne poglądy na przyszłość Zagłębia Ruhry nie będą miały wpływu na decyzje anglo-amerykańskie w tym względzie.

Bezpośrednim wynikiem zawartego porozumienia anglo-amerykańskiego będzie oddanie kopalni Zagłębia Ruhry w ręce niemieckiego kierownictwa.

Jest to pierwszy krok w ramach szeroko zakrojonego planu USA przekazania pełnej kontroli nad przemysłem niemieckim w ręce ich samych ludzi, którzy kierowali tym przemysłem dla Hitlera.

Mimo, że przedstawiciele brytyjscy w Waszyngtonie oświadczyli, iż porozumienie anglo-amerykańskie w sprawie nacjonalizacji przemysłu w Zagłębiu Ruhry nie zostało jeszcze osiągnięte — jest już ogólnie wiadomo, że podpisując porozumienie, przedstawiciele Wielkiej Brytanii faktycznie zrezygnowali z przyjętych przez Wielką Brytanię zobowiązań nacjonalizacyjnych”.

Moskwa — ośrodkiem polityki pokojowej

stwierdza prezydent Tołwiński

MOSKWA, 12.9. (PAP). — W dniu wczorajszym przed mikrofonem radia moskiewskiego prezydent m. st. Warszawy, Tołwiński wygłosił przemówienie, poświęcone wrażeniom z nowej Moskwy oraz uroczystościom jubileuszowym.

Podkreślając niezwykle serdeczne i gościnne przyjęcie, jakie zgotowali delegacji polskiej gospodarze miasta, prezydent stwierdził, iż szczególnie wzruszające było spotkanie ze specjalistami radzieckimi, którzy pośpieszyli z pomocą Warszawie jeszcze latem 1945 roku.

„Moskwa — powiedział prezydent

Rząd Trumana odpowiedział na wojnę w Grecji i Chinach

— pisze „Humanite”

PARYŻ, 12.9. (Obsk. wł.). — Przywódca francuskiej partii komunistycznej Marcel Cachin zaatakował dziś w „Humanite” Stany Zjednoczone za to, że podsycają wojnę w Grecji i w Chinach. Rząd Trumana — pisze Cachin — postanowił prowadzić wyniszczającą walkę na nieszczęśliwym półwyspie greckim.

Usiłuje on siłą zmusić bohaterów mały naród do przyjęcia reżimu faszystowskiego pod kierownictwem obcego króla, wywodzącego się z linii Hohenzollernów.

Stany Zjednoczone wydały już też olbrzymie sumy, celem przedłużenia krwawych walk w Chinach, które wy-czerpują i rujnują kraj.

— «O» —

ZSRR pomaga Rumunii

BUKARESZT, 12.9. (PAP). — Dziennik „Scantea” donosi, że dzięki pomocy Związku Radzieckiego, zgromadzone dla zasiewów jesiennych około 62 tysięcy ton pszenicy wysokiego gatunku. Jesienią br. obsianych będzie w Rumunii 2.800 tysięcy hektarów, w tym 2.600 tysięcy ha obsianych będzie pszenicą.

630.000 studentów na wyższych uczelniach ZSRR

MOSKWA, 12.9. (PAP). W wyższych zakładach naukowych ZSRR rozpoczął się w dniu 1 września nowy rok akademicki. Do 788 wyższych uczelni zgłosiło się 630.000 studentów. Ponad 185.000 młodzieży przystąpiło po raz pierwszy do wyższych uczelni.

Na wyższych uczelniach przemysłowych i budowlanych przyjętych zostało 41.000 nowych studentów, na wyższych uczelniach rolniczych — 17.000 nowych studentów, do instytutów medycznych — ponad 20.000 studentów. Wyższe uczelnie pedagogiczne i instytuty nauczycielskie przyjęły z początkiem 1947/48 r. szkolnego 82.000 studentów.

Na potrzeby wyższego szkolnictwa Państwo asygnuje w br. 4 miliardy rubli. Wyższe uczelnie przeprowadzają na szeroką skalę akcję odbudowy gmachów naukowych i mieszkalnych, rozbudowę laboratoriów itd.

W roku bieżącym studenci wyższych uczelni otrzymają ponad 400 podręczników, w ogólnym nakładzie 9.000.000 egzemplarzy, czyli dwukrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

W rocznicę wyzwolenia Pragi

Sztafety młodzieżowe — szlakiem I-ej Armii

W niedzielę 14 bm. mija trzy lata od dnia, kiedy zwycięskie wojska radzieckie i I Armia wyzwoliły Pragę. W dniu tym, dla uczczenia historycznej rocznicy, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza organizuje uroczystą imprezę.

Dwie sztafety młodzieżowe wyruszą w niedzielę rano szlakiem bojowym I-ej Armii. Pierwsza sztafeta wyruszy z Miedzeszyna o godzinie 9-ej, druga — z Rembertowa o godz. 10. Każda z nich składać się będzie z 250 przedstawicieli młodzieży.

Po przybyciu do Warszawy sztafety złożą wieńce na płytach, poświęconych pamięci żołnierzy radzieckich i polskich, poległych w walkach o Pragę.

LONDYN, 12.9. (PAP). — Agencja Reutersa, powołując się na komunikat republikańskiej armii indonezyjskiej, donosi, że wojska holenderskie rozpoczęły zakrojony na szeroką skalę, atak na północny wschód od Semarang, w środkowej części Jawy. Wojska holenderskie wprowadziły do akcji wielką ilość czołgów i samochodów pancernych. Ofensywa posuwa się pod osłoną lotnictwa w kierunku wschodnim i północnym.

BRUKSELA, 12.9. (PAP). — Skrajnie prawicowa prasa holenderska wyraża wielkie zadowolenie z powodu podróży gubernatora van Mooka do Stanów

Sabotażyści i zdrajcy nie mogą liczyć na pobłażliwość oświadcza premier Dymitrow

SOFIA, 12.9. (PAP). Premier bułgarski Dymitrow, który przebywa obecnie na urlopie, zwrócił się do narodu bułgarskiego z okazji obchodu w dniu 9 września rocznicy wyzwolenia kraju spod jarzma faszystowskiego.

„Obeholdząc nasze święto narodowe — stwierdza oświadczenia premiera — musimy z dumą wymienić wielkie osiągnięcia naszego narodu pod kierownictwem Frontu Ojczyźnianego.

Wszyscy nieprzyjaciele wewnętrzni i zewnętrzni Bułgarii muszą zdać sobie sprawę, że nie mogą liczyć na pobłażliwość ze strony narodu bułgarskiego. Żadna ochrona ze strony zagranicy nie może uratować sabotażystów i zdrajców. Nie zamykamy oczu

na trudności, jakie będziemy musieli przezwyciężyć w służbie dla wielkiej sprawy, zapoczątkowanej w dniu 9 września 1944 r.

Naród bułgarski liczy głównie na swe własne siły, ale posiada on prawdziwych przyjaciół w braterskich narodach słowiańskich, a przede wszystkim w narodzie radzieckim, który w zwoilił dwukrotnie Bułgarię spod obcego jarzma.

Naród, Front Ojczyźniany oraz rząd z niezłomną wiarą patrzą w przyszłość na początku czwartego roku wolności, — roku jeszcze bardziej wzmoczonej pracy dla niezależności i szczęścia kraju”.

Rezultat pracy konferencji 16-tu

Zalecenie wymiany siły roboczej

PARYŻ, 12.9. (SAP). W sprawozdaniu, które Europejska Konferencja 16-tu państw przedłożyła w Waszyngtonie w związku z planem Marshalla, znajduje się również projekt Komisji Rekrutacji Sił Roboczych, dotyczący kwestii regulowania emigracji z państw, które odczuwają brak rąk do pracy.

Rzecznik komitetu oświadczył dziennikarzom, że w 16 państwach, biorących udział w konferencji brak jest ogółem 677.000 robotników. Robotników wykwalifikowanych potrzeba około 475.000, jednakże nie będzie można sprowadzić ich więcej, niż 110.000.

Najważniejszym problemem Europy w dziedzinie siły roboczej jest brak 60.000 górników w przemyśle węglowym — oświadczył rzecznik komitetu. W Europie nie ma nadwyżki wykwalifikowanych górniczych sił roboczych.

Komisja zaleca państwom, biorącym udział w konferencji, by opracowały plan ścisłej współpracy w tej dziedzinie. Włochy projektują wysłać 120.000 swych robotników do Austrii, Belgii, W. Brytanii, Czechosłowacji i Szwecji w ciągu najbliższych 16 miesięcy.

W następujących państwach brak jest siły roboczej: w Austrii — 18.000, w Belgii — 61.500, we Francji — 290.000, w Luxemburgu —

5.400, w Holandii — 120.000, w Szwecji — 100.000.

Nadmiar rąk do pracy istnieje: we Włoszech — 1.995.000. Na terytorium Austrii i w Niemczech znajduje się 520.000 wysiedleńców bez pracy.

500.000 ton węgla straciła Anglia z powodu strajku

LONDYN, 12.9. (PAP). Górnicy kopalni Grimethorp, od której zaczął się strajk węglowy w hrabstwie Yorkshire, postanowili wrócić do pracy w najbliższy poniedziałek. — Praca będzie wznowiona również w 28 kopalniach, które przystąpiły do strajku na znak solidarności z górnikami kopalni Grimethorp. Straty, spowodowane przez strajk w Yorkshire, oceniane są na pół miliona ton węgla.

Szeroka współpraca ZWM i OM TUR

Po zatwierdzeniu umowy między ZWM a OM TUR w Warszawie, wojewódzkie Komitety obu organizacji w Krakowie, przystąpiły do prac w kierunku ustalenia i szczegółowego opracowania ram szerokiej współpracy.

Kulminacyjnym punktem wspólnych obrad i posiedzeń będzie walne posiedzenie aktywnych ZWM i OM TUR z terenu całego województwa, które odbędzie się w dniu 21 września.

Hutnicy w wyścigu pracy

Za przykładem pracowników przemysłu węglowego i włókienniczego hutnicy przystępują do współzawodnictwa o najlepszą wydajność pracy.

W szeregu zakładów pracy odbywają się w tej sprawie zebrania załóg robotniczych. W hucie „Półkój” pracownicy oddziału walcowni blachy rozpoczęli współzawodnictwo między jedną a drugą zmianą. W hucie „Baldon” postanowiono jednogłośnie podjąć wezwanie górników do współzawodnictwa w wyścigu pracy. Pracownicy stalowni huty „Baldon” wezwali również pracowników innych hut do współzawodnictwa w tym wyścigu.

Udział związków zawodowych w miesiącu Wymiany Kulturalnej z ZSRR

W związku z rozpoczynającym się w dniu 15 września br. miesiącem wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej

kier oraz przypadającą w br. rocznicą rewolucji październikowej, w dniach od 15.9. do 7.11. br. wygłoszone będą we wszystkich zakładach pracy pogadanki związane z tymi tematami. Referaty wygłaszać będą specjalne grupy prelegentów, utworzone przy Okręgowych Komisjach Związków Zawodowych.

W poszczególnych zakładach pracy odbędą się również imprezy zespołów artystycznych, poświęcone śpiewom i tańcom regionalnym oraz tematyce na literaturze radzieckiej. Zespoły redakcyjne gazetek ściennej i fabrycznych wydadzą specjalne numery poświęcone 30 rocznicy rewolucji październikowej.

Poza tym projektowana jest wymiana na artystycznych zespołach robotniczych ze Związkiem Radzieckim.

Wielka bitwa w okolicach Parnasu

PARYŻ, 12.9. (PAP). — W depeszy z Aten agencja France Presse cytując informacje greckich władz wojskowych, że w okolicach Parnasu toczy się wielka bitwa między wojskami rządowymi a powstańcami, którymi dowodzi kpt Diamandis. Rezultaty tej bitwy nie są jeszcze znane.

Propagator hitleryzmu i jego obrońcy

czyli „Zdrowie moralne” Trzeciej Rzeszy

Spółka peeselowsko-klerykalna

„Gazeta Ludowa” z dnia 10.9 br. opublikowała protest podpisany aż przez 13 osób, dotyczący sprawy p. Brauna, jednego z redaktorów „Tygodnika Warszawskiego”.

Podpisani pod tym elaboratem, noszącym tytuł „W obronie cici ludzkiej” ujmują się za p. Jerzym Brauna, skrzywdzonym rzekomo przez „Głos Ludu” który go nazwał hitlerowcem.

Przypomnijmy w związku z tą sprawą parę faktów.

Panem Braunem, a ściślej mówiąc jego przeszłością zajął się w szeregu artykułów kol. Staw, publicysta „Zycia Warszawy”.

Sław stwierdził, że Braun przed wojną był stałym współpracownikiem prohitlerowskiej szmatki „Merkuriusz Ordynaryjny”.

W odpowiedzi na łamach swego tygodnika Braun wyparł się, jakoby po maju 1939 r., a więc gdy już znane były zarzuty Niemiec pod adresem Polski, pracował w „Merkuryszu”. Stwierdził na podstawie posiadanych 8 egzemplarzy „Merkurysza” za okres od połowy maja do połowy sierpnia 1939 r., że zawierały one aż 8 artykułów z podpisem Jerzy Braun, względnie Br. Jeśli przypominamy te drobiazgi, to dla uwypuklenia postaci p. Brauna, która wykryta i przez milicję usiłował zataić swoją przeszłość.

Już sam fakt współpracy Brauna

MARGINESIE

„Opluśkwanie” Europy

Jugosławia złożyła niedawno do ONZ formalną skargę przeciwko pewnym czynnikom zagranicznym, zajmującym się systematycznym szkoleniem i oświecaniem Demokratycznej Republiki Jugosłowiańskiej. Zastrzykiem źródłem oszczerstw i złośliwych, prowokacyjnych plotek są przede wszystkim doniesienia niektórych — rezydujących w Belgradzie — korespondentów amerykańskich.

Panowie ci zachowują się na ziemi jugosłowiańskiej w sposób bardzo swoisty i bezceremonialny — tak dalece, że dwaj spośród nich zjawili się ostatnio na urzędowej konferencji prasowej w stanie... niestrzeżonym. A jak pojmują niektórzy korespondenci amerykańscy swe obowiązki informacyjne, świadczy przykład następujący:

Niedawno bawiła w Jugosławii delegacja duchowieństwa z USA, która przy końcu wizyty opublikowała oświadczenie, stwierdzające, iż W JUGOSŁAWII „ISTNIEJE PEŁNA WOLNOŚĆ WYZNANIOWA ORAZ POZNAWANIE WSZYSTKICH RELIGII I INSTYTUCJI RELIGIJNYCH”. Ogólne wrażenie z pobytu w Jugosławii duchowni amerykańscy sformułowali w taki oto sposób: „Ten młody kraj, dążący się do odwiecznej zależności od obcych, wykazuje ducha jedności i braterstwa, dążąc do zdecydowania o odbudowie swego zniszczonego życia, co wywołuje nasz prawdziwy zachwyt i uznanie. To, co widzieliśmy, przekonało nas całkowicie, że tylko zła wola była przyczyną fałszywego oświecenia sytuacji w Jugosławii. Prawda o tej sytuacji przedstawiona z pominięciem propagandy politycznej czy religijnej, powinna wywołać sympatię i dotrzeć do szerokiej opinii światowej.”

Korespondent belgradzki „New York Times” — Brandell, podał swemu dzielnikowi powyższe oświadczenie w formie spalonej i okaleczonej. Niektórzy koledy Brandella dziwili się mocno takiemu fałszerstwu, które przecież może być łatwo zdemaskowane przez autorów oświadczenia po ich powrocie do Ameryki. Pewny siebie — Brandell dał jednak poznać wyraźnie, że nie obawia się takiego zdemaskowania. Prasa belgradzka wyraża, w związku z tym, przy puszczaniu, iż niektórzy korespondenci amerykańscy zachowują się w sposób prowokacyjny, aby doprowadzić do usunięcia ich z granic Jugosławii, co byłoby pretekstem do rozpoczęcia nowej kampanii oszczerce.

Te metody premedytowanego „opluskiwania” pewnych krajów i narodów stosowane są nie tylko wobec Jugosławii. Wszystkie kraje prawdziwie demokratyczne zmuszone są walczyć z nieswobadą i złą wolą pewnych dziennikarzy zagranicznych, którzy dla celów całkiem przejrzytych mijają się z prawdą i wymaganiami zawodowej uczciwości.

B. D.

jako publicysty politycznego w prohitlerowskiej szmatce dowodzi wyraźnie, że solidaryzował się on z poglądami tego wydawnictwa. Bo przecież przeciwnicy p. Brauna nie twierdzą, że p. Braun pisywał w organie polskiego hitleryzmu, nie dla judaszowskich srebrników.

„Życie Warszawy” zaprezentowało namtoż szereg wyjątków z artykułów, których autorstwa nie może się p. Braun wypierać, ponieważ opatrzył je własnym podpisem.

Czego tam nie ma!

Jest tam gloryfikacja agenta niemieckiego, faszysty rumuńskiego CO DREANU, którego p. Braun nazywa „bohaterem narodowym”. Są tam peany na cześć Gauleitera, Hiszpanii, gen. FRANCO. Jest tam wiele innych nie mniej wymownych wypowiedzi. Nie będziemy cytować ich raz jeszcze. Wyścizy, jeśli przypominamy za „Życie” wyjątek z artykułu p. Brauna, pisany w dniu 16.10.1938 r. po Monachium i oderwaniu Sudetów od Czechosłowacji. Pisał wtedy p. Braun:

„Ta nowa konfiguracja jest dla nas ostrzeżeniem i wskazówką na przyszłość. Polska bowiem może i powinna szukać zbliżenia z Niemcami, jako czynnikami moralnie zdrowymi, ideowymi, bliższymi i bardziej dynamicznymi niż tzw. „mocarstwa demokratyczne” rządzone przez masonów”.

Rola „Głosu Ludu” w tej sprawie pomiędzy „Życiem Warszawy” i „Tygodnikiem Warszawskim”, między Stawem a Braunem, była raczej skromna. Ograniczyliśmy się do „przebiegów prasy” i paru uwag na marginesie. Sądymy, że po tym co zostało ujawnione nasza ocena osoby p. Brauna była w pełni uzasadniona. Innego zdania są autorzy „protestu”.

„Nazwał Polaka hitlerowcem wolno tylko w wypadku udowodnienia mu sądowo udziału w kolaboracji

z Niemcami i prowadzonej przez nich eksterminacji narodu polskiego” — piszą w swym oświadczeniu.

Czyżby? Wśród podpisanych pod oświadczeniem są rektorzy, profesoria i działacze polityczni. I dlatego wydaje się co najmniej dziwne, że nie rozumieją — tak zdawało by się prostej sprawy — sprawy, którą powinien rozumieć każdy, o choćby minimalnym wykształceniu politycznym człowiek.

Aby służyć hitleryzmowi i zasługiwać tym samym na miano hitlerowca, nie trzeba koniecznie brać bezpośredniego udziału w masakrach Polaków i współpracować z Niemcami w czasie okupacji. Wystarczy, aby ktoś propagował hitleryzm w Polsce i pracował choćby nawet tylko w prasie w myśl interesów Niemiec hitlerowskich — aby zasłużył w pełni na to miano.

Aż nadto wystarczy!

Pytamy, czy nazywanie Niemiec hitlerowskich, w październiku 1938, w chwili gdy Hitler przygotowywał już napad na Polskę, „czynnikami moralnie zdrowymi”, „czynnikami ideowo bliższymi Polsce” było propagandą Trzeciej Rzeszy czy nie? I to propagandą właśnie hitlerowskich Niemiec, właśnie hitleryzmu, nie tylko faszystów — w ogóle?

Wiemy dziś dobrze jak „bliskie ideowo” by użył sformułowania p. Brauna, były Polscy Niemcy hitlerowskie. Powiedzieć — na odległość od Warszawy do... Oświęcimia. Ale w deklaracji p. Brauna jest zdżółto prawdy. Nie Polska, ale „Merkuriusz Ordynaryjny” wraz ze swym czołowym publicystą, a obecnym asem „Tygodnika Warszawskiego” był rzeczywście bardzo bliski hitleryzmowi.

Ktoś powie: p. Braun mógł się przecież zmienić. Rzecz jednak w tym, że p. Braun wykręcając się spod zarzutów ani słowem nie potępił swej dawnej działalności. Mało tego: usiłuje za przecząć jakoby „Merkuriusz”, w któ-

rym aktywnie pracował, miał charakter prohitlerowski i faszystowski.

Rzecz to specjalne światło na jego osobę, na jego obecne przekonania i sympatie, na jego obecne wywody na łamach „Tygodnika” o „humanizmie” i „prawach człowieka”. Czas się zmienił, a więc i p. Braun musiał zmienić swój styl.

Ale z dymnej zastłony świeżo opieczonemu humanitarystowi wyłazi stare oblicze propagatora hitleryzmu, chwalcę szpiega hitlerowskiego Codreanu, entuzjasty hitlerowskiego pupilka Franco. Jak dawniej, p. Jerzy Braun broni „starego świata”, wyżysku, kapitału i obszarnictwa. Nie może tylko już szukać pomocy u „moralnie zdrowych” i „bliskich ideowo” SS-mańców. Więc deklaruje na odmianę o „prawach człowieka”, z których sztydził dziesięć lat. W isocie chodzi mu o prawa wyżyskiwaczy i ich zbrojnych pacholików faszystów.

Nie jest to — jak widzimy — ani przypadek, ani nie świadczy o jakiejś zasadniczej odmianie p. Brauna. Po prostu jest dalej konsekwentny — broni swoich.

Autorzy „protestu” wyciągają aż 10 punktów wady od Brauna, które mają dobrze świadczyć o zachowaniu się p. Brauna w czasie okupacji. Za przeproszeniem — co ma piernik do wiatraka? Ani słowem nie wspomnieliśmy o działalności p. Brauna w czasie okupacji. Stwierdziliśmy, że p. Braun uprawiał przed wojną propagandę hitlerowską. Stwierdziliśmy, że dziś p. Braun tej swojej dawnej roboty nie potępi.

Udział p. Brauna w czasie okupacji w różnych szanownych instytucjach (zostawiamy na boku ocenę ich działalności) mniej lub więcej związanych z ośrodkiem „Londynu”, nie wybiła p. Brauna, a kompromituje tylko te instytucje, skoro znalazło się w nich miejsce dla entuzjasty „zdrowia moralnego”, Niemiec hitlerowskich. Właśnie dlatego że przyjmowano

tam takich ludzi, jak p. Braun, właśnie dlatego, że p. Braun, w pewnym ogniwie łańcucha o hitlerowskiej ideologii — mógł działać w czasie — okupacji różne „Brygady Wywiadowcze” sporządzające kartoteki demokratów w celu ich późniejszego zlikwidowania.

Ale zostawmy na boku samego p. Brauna, o którym zresztą można by więcej jeszcze powiedzieć. Jego sprawa w związku z ogłoszonym w „Gazecie Ludowej” oświadczeniem nabiera cech o szerszym znaczeniu politycznym. Bronią p. Brauna nie tylko przedstawiciele prawicy naszych klerykałów, w której piśmie p. Braun pracuje. To byłoby zrozumiałe. P. Braun działał w ich środowisku, był jednym z czołowych publicystów pism tzw. „katolickich”, więc broniąc p. Brauna, bronią własnej skóry i własnej opinii.

Ale obok ich podpisów są podpisy p. Bryji i p. Korbońskiego z PSL, przedstawicieli najbardziej mikolajczykowskiemu odłamu tego stronnictwa. Co skłoniło ich do obrony wyrażonego hitlerofila, co skłoniło ich do maczania palców w tej brudnej afery? Skąd ta gorliwość? Skąd to poświęcenie? Czyżby ta ofiara, jako przejaw wewnętrznej solidarności konieczna była dla cementowania wspólnego frontu peeselowsko-klerykalnego?

Niektórzy panowie podpisani pod dokumentem zajmowali w okresie 1933 — 39 r. w stosunku do Niemiec hitlerowskich stanowisko różne od pozycji p. Jerzego Brauna. Być może, gdy miną przeświadczenia koniunkturalne kombinacje i gdy ze starych roczników ktoś wydłubie jeszcze dalsze „złote myśli” p. Brauna — wstyd im będzie, że swymi nazwiskami próbowali osłonić propagatora „zdrowia moralnego” Trzeciej Rzeszy.

A. Kubacki

na tematy
DNIA

Usunięcie przy acie'a Polski

Ministerstwo spraw wewnętrznych Austrii opublikowało znamienny komunikat.

Znany w Polsce DR DURMEYER, wice-Oświecimia i świadek w procesie keta Oświecimia pełniący dotąd funkcję asystenta policji państwowej w Wiedniu, został usunięty do Salzburga. Jego miejsce zajął DR PETERLUNGER należącej nlegrdy do Heimwehry.

Usunięty ze swego stanowiska dr Durmeyer znany jest jako bojownik o wolność Hiszpanii jako komunistę i wróg faszystów. Jego gorliwość w wykonywaniu zbrodniarzy wojennych i faszystów, która zyskała mu uznanie ludzi pracy w Austrii ścigała na niego nienawiść przyjaciół austriackich hitlerowców.

Bezpośrednią przyczyną przeniesienia była jego kategoryczna odmowa zgodzenia kursa wobec zbrodniarzy wojennych i faszystów, czego domagały się pewne czynniki zagraniczne.

Sprawa dr. Durmayera zasługuje na szczególną uwagę ze względu na to, że ten wybitny demokrat austriacki był jednocześnie wybitnym przyacielem Polski i wraz z polskimi wziętymi oboze oświecimskiego walczą przeciwko faszystowskiemu niemieckiemu. Usunięto go ze stanowiska na którym służył w sprawie pokoju i demokracji jest jednym z bardzo wielu przejawów antydemokratycznej i — tym samym antypolskiej działalności ukrytych szpiegów angielskich na terenie Niemiec i Austrii.

Prasy i Prasy

„Lewy Tor”

Ukazał się w nowej szacie zewnętrznej Nr 4 jednolifrowego miesięcznika „Lewy Tor”. Pismo to udziela swych łamów autorom zarówno z PPS jak i z PPR. Tow. Jabłoński omawia zagadnienia jednolifrowego frontu na marginesie uchwał Rady Narodowej PPS. Pismo on:

„Dla przyjaciół i wrogów naszych jasnym się stało, że w PPS jednolifrowy trzon partyjny zwycięsko odparł ataki zjednoczonej reakcji i kółtnerii, że jednolifrowy front w Polsce nie tylko trwa, ale wzmacnia się i pogłębia. Polska zaś w chwili obecnej to światowe laboratorium jednolifrowego frontu. Na nasz przykład, na nasze doświadczenie patrzą masy zorganizowanego świata pracy w całym świecie burżuazyjnym”.

Tow. Baranowski pisze o polityce socjalistycznych partii w poszczególnych krajach Europy, omawiając obszernie angielską Labour Party, francuską SFIO oraz włoski ruch socjalistyczny. Stwierdza, że w walce o zachowanie lub przywrócenie kapitalizmu, wysunęli się na pierwsze miejsce Stany Zjednoczone.

Znowu za wzorem Hitlera wyciąga się straszak komunistyczny, aby rozbić ruch robotniczy. Należy stwierdzić — pisze tow. Baranowski, — że przywódca prawicowego skrzydła partii socjalistycznych w Europie Zachodniej sekundującej tej propagandzie, ulegając naciskowi anglo-amerykańskiego kapitału, Angielska Labour Party, wprzęgnięta w rydwan polityki amerykańskich trustów i karteli, wywiera wpływ na socjalistów innych krajów, stara się ich zaagitować na rzecz trumanowsko-marshallowskich idei.

„Warto dzisiaj przypomnieć — pisze tow. Baranowski — że polityka walki z komunizmem miała tragiczne konsekwencje dla międzynarodowego ruchu robotniczego i dla obywateli części ludzkości. Skończyła się bowiem wielką katastrofą dziejową, rozpętaną przez faszystów”.

Autor uważa, że walka o oblicze partii socjalistycznych Zachodniej Europy nie jest jeszcze skończona. W tonie tych partii działa lewicowa opozycja i mimo porażek, znajduje ona coraz większe zrozumienie w masach członkowskich. We Włoszech ten lewicowy nurt socjalistyczny zdobył głos decydujący w swojej partii.

Pisząc o roli jednolifrowego PPS na tle tej sytuacji, tow. Baranowski stwierdza:

„W naszej walce nie jesteśmy osamotnieni. Idziemy wspólnie z partiami socjalistycznymi państw ludowej demokracji, z nami pójdzie potężna partia socjalistyczna Italii, na naszej drodze spotkają się z nami w marszu lewicowi socjaliści Zachodniej Europy”.

W numerze znaleźliśmy poza tym artykuły Pawła Hoffmana, Witolda Wudła, A. Starewicza i inne.

Każdy członek PPR
prenumeruje
»Trybuna«
Wolności

Po drogach, któredyś nieszczęścia szły parami

Tajemnica Stanisława Wieczorka

Kiedyś — zanim przez ziemie kampsoskie nie przeszła burza wrześniowa, zanim nie poszarpaly jej nieustanne walki partyzanckie i karne ekspedycje Niemców — zajmowała się ludność tutajszą przeważnie hodowlą bydła. Dużo tu było krów, dużo mleka i drobiu. Woziło się stąd masło, ser, jaja na targ do pobliskiego Leszna, do Sochaczewa, do niedalekiej Warszawy.

Ziemia jest tutaj skąpa. Chleba nie rodzi. Dokąd okiem sięgnąć, ciągną się pastwiska, piachy i las. O zamożności nie decydowały tutaj morgi. Decydowały obory.

Dziś — rzadko przywita cię po kampsoskich drogach gminnych porykiwanie krów. Spokojne i czyste są kilometry dróg, dzielących wioskę od wioski.

Nie plamą jasnego piasku ciemne placki łajna krowiego. Nie unosi się w powietrzu zapach bydlęcego potu. Opustoszały obory — wyginęły karmielki chłopów kampsoskich od represji niemieckich. Reszty dokonała powódź.

A jednak...

A jednak ciężkie życie nie zrodziło tu apatii. Patrzy, tu ludziom z oczu nadzieja i wiara. Myślę o lepszym jutrze, snują marzenia o nauce młode dziewczęta kampsoskie. Marzą o wielkich czynach młodzi chłopcy. Nawet starzy — także oni wierzą w dzień jutrzejszy.

Reforma rolna przeszła mino gminy kampsoskiej. Nie było tu ziemi obszarniejszej. Cóż zresztą znaczy tu ziemia? Cóż znaczą pastwiska, jeśli puste są obory? Potężna jest tu jednak wola żyć ności na żywe pola Zachodu nie znala-

cia i pracy, zdumiewającym upór i przywiązanie do ojezystych pól, olbrzymim przywiązanie do nowej rzeczywistości polskiej. Tu nie trzeba być tłumaczem — chłopki kampsoskie uważają nową rzeczywistość naszą za swoją, przez siebie formowaną.

Tylko, że świadomość chodzą tutaj swoistymi drogami.

Był czas, kiedy zdawało się, że wszystkie argumenty życia i rozsądku przemawiały za tym, aby ludność gminy kampsoskiej przesiedlić na Ziemię Odzyskaną. Było to po powodzi. Myśl tę poparła nasza partia, która stanowiła na tym terenie siłę moralną i organizacyjną bezsprzecznie największą. Przecież na około 4.000 mieszkańców gminy było wówczas blisko 1.000 peperowców! Przecież nie ma prawie w całej gminie kampsoskiej ani jednej chałupy, w której nie byłoby członka naszej partii!

I — mimo bezspornego autorytetu naszej partii i popularności jej działaczy kampsoskich — nie zdołaliśmy w pełni wygrać w Kampsosie bitwy o przesiedlenie.

230 członków naszej partii wyjechało do województwa olsztyńskiego. I teraz są z tego zadowoleni. Ale gdy ruszali na Zachód — wyjazd ich był świadectwem przede wszystkim posłuszeństwa wobec swojej partii.

„Jeżeli partia wzywa, by jechać na Zachód, to musimy dać przykład”.

A opuszczać piachy jakże im boleśniej szkoda było. Teraz są zadowoleni, ale słuszne dążenie do przesiedlenia ludobogatszych.

Wybudowała własnymi siłami szkołę w Górkach. Prawda — szkoła ta stoi pusta po dzień dzisiejszy wskutek braku nauczyciela! Ale to już nie ich wina, choć to ich ból.

Kończy budowę nowego budynku szkolnego w Wierszach, gdzie 160 dzieci uczy się dotąd w jednej, ciemnej izbie szkolnej.

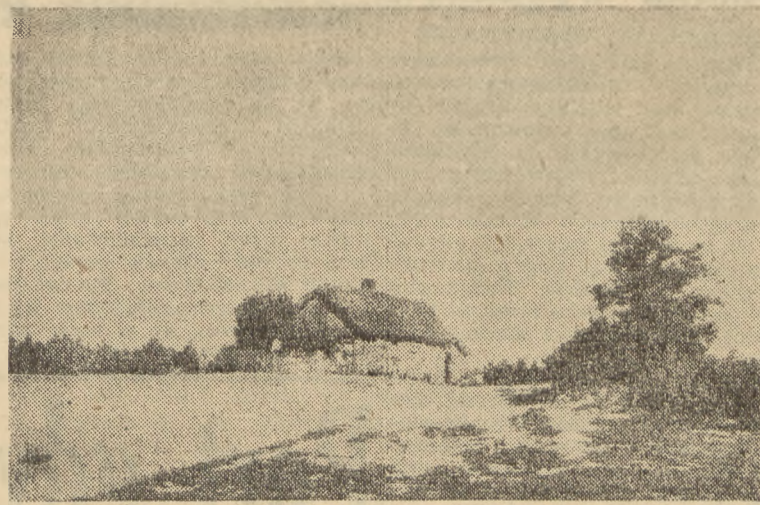
Rozbudowuje nieustannie sieć spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, rozbudowuje swoje ORMO, swoje Przysposobienie Rolniczo-Wojskowe.

To są suche fakty, ale motorem tych faktów była na tym terenie nasza Polska Partia Robotnicza.

Właśnie dlatego że przyjmowano

zło zrozumienia! Rozsądek nie wygrał tej bitwy. To fakt.

Wygrała jednak partia nasza wieloma innymi bitwami. Wygrała przede wszystkim bitwę o tutejszego człowieka. Ona



Czyste są kilometry dróg, dzielące wioskę od wioski

to tchnęła w niego tę wielką wiarę i tę niewyczerpane pragnienie pracy.

To wprawdzie suche cyfry, ale jak na zwalczyć treść?

Gmina kampsoska własnymi siłami naprawiła 28 km dróg gminnych. Naprawiła 11 km dróg powiatowych. Oczyszczyła 23 km kanałów.

Wniósła w całości całą pierwszą ratę podatku gruntowego, wcześniej znacznie od wielu gmin bez porównania od niej bogatszych.

Wybudowała własnymi siłami szkołę w Górkach. Prawda — szkoła ta stoi pusta po dzień dzisiejszy wskutek braku nauczyciela! Ale to już nie ich wina, choć to ich ból.

Kończy budowę nowego budynku szkolnego w Wierszach, gdzie 160 dzieci uczy się dotąd w jednej, ciemnej izbie szkolnej.

Rozbudowuje nieustannie sieć spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, rozbudowuje swoje ORMO, swoje Przysposobienie Rolniczo-Wojskowe.

To są suche fakty, ale motorem tych faktów była na tym terenie nasza Polska Partia Robotnicza.

Właśnie dlatego że przyjmowano

Właśnie dlatego że przyjmowano



Cienie kładą się wydłużone na ziemię. To wczesnym rankiem — howcy kampsoscy wyruszają na ćwiczenia

MIASTECZKO STUDENTÓW POWSTANIE W GDAŃSKU

Wywiad z wojewodą tow. Stanisławem Zrałkiem

Powszechnie znana ciasnota mieszkaniowa na Wybrzeżu postawiła Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych w przededniu nowego roku akademickiego przed poważnym problemem. Kilkuset studentom grozi ciężkie warunki mieszkaniowe, mimo że Towarzystwo czyni wielkie wysiłki, aby zapewnić im dach nad głową. Nowy rok akademicki spowodował przypływ uczącej się młodzieży. Liczba studentów razem z uczestnikami kursów zerowych i przygotowawczych wzrosła co najmniej o tysiąc osób.

Zwróciłem się do wojewody gdańskiego, tow. inż. Zrałka z prośbą o udzielenie nam wyjaśnień w tej trudnej do rozwiązania sprawie.

Jakie jest stanowisko władz w stosunku do trudności kwaterunkowych, na które narażeni są studenci wyższych uczelni na Wybrzeżu?

Młode państwo ludowe jakim jest Polska, darzy szczera sympatią młodzież do nauki i chciałoby jej zapewnić chociaż w minimalnym stopniu odpowiednie warunki do nauki. Jak

wiem, podstawę ich stanowią dobre i ciepłe mieszkania. Przy wszystkich naszych wysiłkach nie udało nam się dotychczas stworzyć rezerwy mieszkaniowej, która mogłaby być wykorzystana na potrzeby studentów. Sytuację pogarsza jeszcze konieczność utrzymywania kwaterunkowych domów akademickich, jak to ma miejsce na przykład w Akademii Lekarskiej i w Szkole Sztuk Plastycznych.

Czy istnieją już jakieś projekty w tej sprawie?

Sprawa ta jest naszą stałą troską. Jednakże w obecnym naszym położeniu gospodarczym zachodzi konieczność rozcięcia tego węzła nie na krótką metę, ale z szeroką perspektywą na przyszłość. Stąd też rzeczywiście powstał projekt pomieszczenia studentów w „Narwiku”, studentek zaś na Srebrzysku. Stworzenie tych dwóch ośrodków studentek pozwoli na likwidację małych, nieekonomicznych, istniejących obecnie domów akademickich.

Czy projekt ten jest finansowo możliwy do realizacji?

Niektóre wyższe uczelnie roz-

porządzają dość dużymi funduszami przeznaczonymi na cele kwaterunkowe. Wysunęły one nawet propozycję zużytkowania tych sum na przeniesienie poszczególnych baraków na własne tereny dla celów mieszkaniowych. Bardziej celowe jednakże, jak mi się wydaje, będzie powiększenie sumy na ulepszenie istniejących już urządzeń.

Projekt został uzgodniony z Ministerstwem Zdrowia, które uważa go za zupełnie realny. Możliwość urzeczywistnienia go opiera się w dużym stopniu o współpracę Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych. Poza tym każde z ministerstw zainteresowanych sprawą nauki młodzieży przeznaczy odpowiednie kwoty poza pozycjami inwestycyjnymi proporcjonalnie do liczby studentów. W ten sposób w krótkim czasie powstałoby małe miasteczko studentów w Gdańsku.

W czym ręku spoczywać będzie jego kierownictwo?

Zasadnicze kierownictwo powinno być powołane spośród przedstawicieli organizacji poszczególnych zespołów uczelnianych. Stroną techniczną musiałby się zająć specjalny administrator, który dopilnowałby, aby budynki i urządzenia były utrzymywane w stanie stałej używalności.

Czy projektowane miasteczko

studentów zaspokoi potrzeby uczącej się młodzieży akademickiej? — pytamy z niedowierzaniem.

Na najbliższe lata z pewnością tak! Odliczając bowiem baraki stołowe, świetlicowe, kuchnie, kotłownię i magazyny, pozostanie jeszcze w „Narwiku” około 40 baraków, w których pomieści się od 20 do 25 studentów w każdym. W przyszłości jednakże mamy nadzieję będziemy w stanie wybudować w Gdańsku domy akademickie, których nie ustępujące domom studentów zagranicą.

Wywiad przeprowadził

S. Malwiński

Kronika Wybrzeża

ZABAWA LUDOWA W SOPOCIE

Pod hasłem pomocy w odbudowie stolicy, Zarząd Grodzkiego Komitetu Stronnictwa Ludowego w Sopocie organizuje zabawę ludową, z której czysty dochód przeznaczony jest na odbudowę Warszawy.

Zabawa odbędzie się w sobotę, dnia 13 września w salach Strzelnicy (przy Operze Leśnej) w Sopocie. W programie przewidziany jest szereg miłych niespodzianek. Do tańca przygrywać będzie powiększony zespół znanej orkiestry Czertoka. Początek o godz. 19, wstęp 100 zł.

Celem ułatwienia gościom dojazdu do Strzelnicy, oddane będą na ten cel auta Stronnictwa Ludowego, które kursować będą od godz. 9, na trasie od skrzyżowania ulic Al. 1 Maja i Stalina do Strzelnicy.

REJESTRACJA KART ODZIEŻOWYCH

Wydział Aprowizacji Zarządu Miasta Gdańska zawiadamia, że rejestracja kart odzieżowych za miesiąc lipiec, sierpień i wrzesień kończy się z dniem 15 września 1947 r.

Po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

ZMIANA TARYF DLA TRANSPORTU DORSZA

Ostatnio obniżono taryfę od przewozu dorsza drogą lądową w przesyłkach drobniczych. Dotychczas stosowana ulga 25 proc. dotyczyła przesyłek całowagonowych, obecnie roz-

ciągnięto ją i na przesyłki drobnicze. Równocześnie Ministerstwo Aprowizacji zniósło reglamentację ryb świeżych, co przyczynia się wydatnie do obniżenia ceny tej ryby i do większego nasycenia rynku.

WIELKIE UROCZYSTOŚCI RELIGIJNE W SWARZEWIE

Nad zatoką Pucką w Swarzewie w dniach 13 i 14 bm. odbędzie się wielkie uroczystości religijne związane z obchodem 10-lecia koronacji statui Madonny Swarzewskiej na Królowę Polskiego Morza. W uroczystościach weźmie udział ordynariusz diecezji chełmińskiej ks. dr Kowalski, biskup z Pelplina oraz biskup gdański ks. dr Wronka z Oliwy. Zapowiedziane jest przybycie pielgrzymek z całych Kaszub, szczególnie z półwyspu Helskiego.

LIGA KOBIEC DLA DZIECI

Staraniem Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet, Koło GUM, odbędzie się dnia 14 września, tj. w niedzielę o godz. 16 w Teatrze Miejskim we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 16, przedstawienie dziecięce pod tytułem „Świątek Dziecięcy” i „Krakowskie Wesele”.

Ceny biletów od 50 do 100 zł. Przedprzedaż biletów odbywa się w sekretariacie Związku Zawodowego Transportowców RP Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 47. Dochód przeznaczony jest na dożywianie dzieci.

W „Piekielku” prawie jak w piekle

Kom. s'a sanitarna przeprowadza lustracje

Kom. s'a Sanitarna przeprowadza lustracje sklepów i zakładów gastronomicznych w Oliwie stwierdziła, że w barze przy ul. Grunwaldzkiej, prosperującym pod firmą „Piekielko”, panują warunki urągające najelementarniejszym wymaganiom sanitarnym.

Komisja Sanitarna opowiedziała lokal, zezwalając właścicielowi jedynie na zabranie artykułów żywnościowych, które przez czas zamknięcia mogłyby ulec zepsuciu.

Na terenie Gdańska istnieje więcej tego rodzaju, niechlujnie prowadzonych zakładów. Komisja Sanitarna, przeprowadzając lustracje, powinna częściej stosować sankcje. Jest to bo-

wiem jedyny sposób na polepszenie warunków sanitarnych w sklepach spożywczych i jadalniach.

Zawody Sportowe P. R. W.

z okazji zakończenia kursu

Dziś w Wejherowie, odbędzie się zakończenie drugiego turnusu kursu dla przedowników tworzących się zespołów Przystosowania Rolniczo-Wojakowskiego. W turnusie tym bierze udział 340 uczestników. W ramach uroczystości zakończenia kursu, odbędzie się pięciobój i interesujące zawody sportowe, w których młodzież wiejska wykaże swoją tężyznę i umiejętności sportowe, zdobyte na kursie.

Woj. Związek Samopomocy Chłop-

Kronika wypadków

MŁODOCIANI WŁAMYWACZE

W Sopocie zatrzymano młodocianego przestępcę, Romkiewicza, ze wsi Miłowina, woj. lubelskie. Złodziej uplanował zachwale wiananie w godzinach południowych do mieszkania siostry Urzędu Wojewódzkiego, ob. Skrzeczowskiego, zam. w Sopocie, ul. Rokossowskiego 6. W czasie, gdy ob. Skrzeczowski zajęty był piwowaniem drzewa, a jego siostra załatwiała sprawy w mieście, Romkiewicz przy pomocy wytrycha otworzył mieszkanie, zabierając dwa kupony na ratunek.

Spłoszony przez powracającą Skrzeczowską, rzucił się do ucieczki. Zaalarmowani przechodnie i funkcjonariusz Mil. Obyw. uderzyli uciekcę. Przy Romkiewiczu znaleziono trzy wytrychy oraz około 5 tys. zł. Początkującym włamywaczem zainteresowała się MO w Sopocie.

OKRADLI PRALNIE CHEMICZNA Nocą, z 8 na 9 bm. nieznani sprawcy okradli pralnię chemiczną we Wrzeszczu, przy ul. Własna Strzecha 18-b. Właścicielka pralni oblicza swoje straty na 500 tys. zł.

Radio

SOBOTA, 13 września 1947 r. na fal 1.339 m 6.15-6.30 — Dziennik poranny. 7.15-7.30 — Wiadomości poranne. 7.55-8.05 — Info-macie ogólnopolskie. 12.00-12.10 — Wiadomości południowe. 12.10-12.15 — Przegląd prasy stołecznej. 12.30-12.40 — Audycja dla wsi „Wydarzenia dnia” — dialog. 13.00-13.10 — Z mikrofonem po kraju. 14.03-14.13 — Aktualia (lok.). 14.40-14.50 — W drodze po Wybrzeżu — opracował prof. W. I. larski (lok.). 14.50-15.00 — Informacje miejscowe i prognoza pogody (lok.). 16.00-16.18 — Dziennik popołudniowy. 18.45-18.58 — Informacje miejscowe (lok.). 20.00-20.03 — Z życia kulturalnego. 20.05-20.10 — „Kobieta w świecie” — transmisja z Gdańska na wszystkie rozgłośnie. 20.10-20.15 — Audycja Komisji Opieki nad Zabytkami. 21.00-21.30 — Dziennik wieczorny. 21.45-22.10 — Słuchowsko pt.: „Znak” Barnasza. Transmisja z Gdańska na wszystkie rozgłośnie. 22.30-23.10 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.55-24.00 — Z ostatniej chwili — sygnał czasu.

DYŻURY APTEK

DO DNIA 13.9.1947 R.

Gdynia i Orłowo — Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska 1 Apteka Centralna, Plac Kaszubski.
Sopot, Apteka Nowa, ul. Stalina.
Oliwa, Apteka pod Orłem, ul. Armii Radzieckiej.
Wrzeszcz, Apteka Kaszubska, ul. Rokossowskiego.
Gdańsk, Apteka pod Lwem, ul. Nowy Świat.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ

Gdańsk — 31-334, 31-338.
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-204.
Orłowo — 31-336.
Oliwa — 62-622.
Nowy Port — 42-222.

Na odbudowę Warszawy

Pracownicy Bałtyckiej Agencji Morskiej „Baltica” w Gdyni uchwalili przeznaczyć jedynolity zarobek na odbudowę stolicy. W sumie wyniesie to ca 50.000 złotych.

Fundusz Aprowizacyjny

skupuje zboże

Wobec pojawienia się w niektórych powiatach woj. gdańskiego kłamiwych pogłosek, rozświeżanych przez nieznane i nieodpowiedzialne osoby, jakoby Gdański Oddział Funduszu Aprowizacyjnego w Gdyni zaprzęzał skupować zboże, — oddział FA w Gdyni ostrzeża, iż osoby, szerzące te kłamiwe pogłoski, zostaną pociągane do odpowiedzialności karnej i podaje do wiadomości, że skup zboża prowadzi w dalszym ciągu.

TEATR W Gdyni

Dom Marynarza — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20.00 — Warszawski Teatr Operowy wystawia komedię R. Niewiarowicza „U co z takim złości”, z ładawką Zaklicką i Tadeuszem Wesołowskim.
Teatr Miejski we Wrzeszczu, Grunwaldzka 16, godz. 20.00 „Egzotyczna Kuzynka”, komedia Verneulle’a z udziałem Kiri Popławskiej.

REPERTUAR KIN

Gdynia — „Atlantyk” — Słodka załona. „Dom Mar. Wojen.” — Dusze nieumarłych.
Grabówka — „Fala” — Pontcarral.
Chylonia — „Promień” — Romans Pajaka.
Oliwa — „Polonia” — Serenada w Dolinie Ślad.
Wrzeszcz — „Bajka” — U schyłku dnia. „Capitol” — Młotowy jastrząb.
Gdańsk — „Światowid” — Rywal jego królewskiej mości.
Sopot — „Bałtyk” — Wilki Morskie.
Słupsk — „Polonia” — Pięciu Zuchów.
Tczew — „Wista” — Niezłomny detektyw.
Wejherowo — „Świat” — Synowie.
Stargard — „Polonia” — Wielki walc.
Lebork — „Fregata” — Historia jednego kraka.
Kartuzy — „Kaszub” — Maria Luiza.
Puck — „Mewa” — Ludzie i Manekiny.
Białogard — „Bałtyk” — Bohaterki Pacyfy.
Koszęcin — „Polonia” — Miłość na lekarstwo.

WYSTAWY

Wystawa „Stary Gdańsk w grafice i starodrukach” w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku w godzinach od 9 do 18 z wyjątkiem niedziel i świąt. W sobotę od 9 do 12. Wystawa przedłużona została do 15 września br.

Adres Redakcji i Administracji

GŁOSU WYBRZEŻA
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel.: 315-72.
Gdynia — ul. Świętojańska 3
tel.: 224-65

Cennik ogłoszeń ukazuje się w poniedziałku, środa i piątek

„Dzień Spółdzielczości” w Sopocie

Zabawa na moło — Sklepik szwedzki — Występy artystów

Ostatnio odbyło się zebranie Miejskiego Komitetu Obchodu „Dnia Spółdzielczości” w Sopocie, przy współudziale przedstawicieli partii politycznych, organizacji młodzieżowych, samorządu, związków i miejscowych spółdzielni. W programie „Dnia Spółdzielczości” w Sopocie przewidziano m. inn. uroczystą akademię, w czasie której przemówi do zebranych prezydent miasta Sopotu, tow. Leonard Wierzbicki. W części artystycznej

wystąpi znany skrzypek, Henryk Palulisi młody, utalentowany pianista, Tadeusz Kerner. W dalszej części organizacje młodzieżowe wystąpią z własnym programem. Podczas akademii grać będzie orkiestra, pod dyrekcją Alfredy Bielekiej.

W „Dniu Spółdzielczości” przewiduje się również bezpłatną zabawę ludową na moło sopockim i korowód udekorowanych samochodów przez ulice miasta.

Jedną z najciekawszych imprez tego święta będzie tzw. sklepik

szwedzki, czyli sklepik bez obsługi, w którym klient będzie mógł się sam zaopatrywać w artykuły pierwszej potrzeby, jak słodycze, papierosy, gazety, widokówki, napoje chłodzące, piczory itd.

Sklepik ustawiony będzie w najruchliwszym punkcie miasta, prawdopodobnie przy zbiegu ulic Rokossowskiej i Grunwaldzkiej.

Wszystkie te imprezy wpłyną w znacznej mierze na atrakcyjność „Dnia Spółdzielczości” w konsekwencji przyczynia się niewątpliwie do umasowienia ruchu spółdzielczego. (KB).

Zmierzch „łebkarstwa”

Lotne kontrole Milicji Obywatelskiej poskramiają kierowców

Od szeregu dni w różnych punktach Gdańska i okolic funkcjonariusze M. O. przeprowadzają kontrole pojazdów mechanicznych. Kontrole mają na celu poskromienie nieprzebiegających przepisów kierowców. Często praktykowane przewożenie pasażerów oraz towaru przez prywatne wozy, przeładowanie auta, brak świateł i znaków zostają w ten sposób zlikwidowane. Zawsze jeden z kontrolujących milicjantów jest zarazem kierowcą, by w razie zatrzymania jadącego bez prawa jazdy, lub

pijanego szofera — mógł odstawić auto na posterunek M. O. Jak bardzo jest potrzebna tego rodzaju kontrola świadczy fakt, że na ulicy Grunwaldzkiej w przeciągu 5 godzin spisano 15 mandatów karnych.

Wprowadzenie rygoru w ruchu automobilowym zlikwiduje brawurą jazdę i jawne lekceważenie przepisów przez większość kierowców. Mieszkańcy miast Wybrzeża odczną ulgą i spokojnie, bez narażania życia będą mogli przechodzić ulicami.

Port gdyński odbudowuje się

Powstają nowe falochrony i nabrzeża

Biuro Odbudowy Portów przeprowadza w porcie gdyńskim, który bardzo uciepiał podczas wojny, cały szereg robót mających na celu doprowadzenie tego portu do stanu używalności.

Najwięcej przeprowadza się w obecnej chwili robót wchodzących w zakres inżynierii morskiej. Do ważniejszych należy mocowanie pęków pali przy pirsach węglowych, dla ochrony pirsów i do cumowania statków. Zakończenia robót spodziewać się należy w końcu tego miesiąca, lub w połowie października. Oddano już do użytku nabrzeże przy pirsie Skarbowym. Tu robotnicy pod kierownictwem inż. tow. Mockiewicza wykonali pracę w rekordowym tempie oddając nabrzeże trzy tygodnie przed terminem.

Bardzo ważną sprawą jest odbudowa falochronu wschodniego, gdzie ustawiono już 21 skrzyń. Zakończenie robót zaprojektowanych nastąpi w końcu tego roku. Koszt wykonania jednej skrzyni sięga około 5 mil. zł.

Projektowane zakończenie reparaacji falochronu szwedzkiego nie zostanie w tym roku wykonane z uwagi na częste sztormy i brak fachowców do tych robót. W tym roku jednak zostanie wykonane 160 m bieżących napraw, co stanowi 60 proc. ogólnej pracy.

Obecnie wykonuje się także reparaację nabrzeża Czechosłowackiego. Zabija się tam ściankę Larsena na odcinku 50 m. Praca ta jest bardzo trudna i zabicie jednego pala stalowego wymaga 16 godzin pracy. Spe-

cialnie trudno jest wbić pale narożnikowe, które bardzo często pękają. Przyczyną tego jest niedokładne zbudowanie gruntu.

Z dalszych robót przewiduje się w tym roku rozbudowę ostrych falochronu Angielskiego. Rozbiórka ta dokonywana jest w związku z projektowanym oddaniem do użytku nabrzeża Angielskiego. Znaczną część robót

przy rozbudowie wykonywać będą nurkowie, gdyż kesony znajdują się pod wodą.

Obecnie prowadzi się już wiercenia do głębokości 15 m, celem zbadać dna, gdyż dużo skrzyń można będzie przez wybagrowanie dna zakopać pod wodą. Jeśli próby udadzą się, oszczędzi to wielu niepotrzebnych kosztów.



SOPOT

Ociemniali, inwalidzi i opuszczeni przy własnych warsztatach

dziewiarskie, tkackie, koszykarskie oraz bamboszarzania.

Równocześnie przeniesiony tu będzie znacznie wcześniej uruchomiony dział szrotkarski, w którym pracują ociemniali.

W warsztatach pracować będą podopieczni Wydziału Opieki Społecznej, jak ociemniali, mieszkańcy domu Matki i Dziecka oraz inni, rekrutujący się przeważnie spośród inwalidów. Uruchomienie warsztatów nastąpi prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości. Maszyny i surowce potrzebne na najbliższy okres już zostały zapewnione.

Przebudowa nabrzeża w Strefie Wolnocłowej

W porcie gdańskim przeprowadzą roboty remontowe na falochronach: wschodnim i zachodnim. Jest to konieczność prowadzić się przebudowę nabrzeża północnego, w strefie Wolnocłowej.

NOWY TRANSPORT DOMKÓW FIŃSKICH

Fiński parowiec „Fritus” przybył do Gdyni z ładunkiem części domków fińskich. Ogółem statek przyniósł 85 domków fińskich. Ładunek przeładowa Centrala Węglowa dla mającego powstać osiedla robotniczego.

WEGIEL I KOKS

W porcie gdańskim zanotowano 10 mln. ton węgla 5 st. koks. Z węglem wyrłynęły szwedzkie statki „Dorota” — 3.168 ton, „Mona” — 3.320 t. i statek duński „Ivan Kandröp” — 3.320 ton. Koks zabrali szwedzki statek „Devon” — 1.258 ton i duński „Skridsberg” — 2.193 ton. Ładował „Polcoal”, klarował „Polshipping”.

PO WEGIEL

Do portu gdańskiego weszły 10 mln. ton trzy statki: „Karin Thorden” — szwedzki — norweski i „Tachis” — grecki. Statki weszły puścić, przypuszczalnie zabiorą ładunek węgla. Statek fiński klaruje „Nawigator”, norweski „Agmor”, a grecki „Polbal”.

NIEZAPOMNIANY DZIEŃ

Jak Moskwa święciła swoje 800-lecie

Obchód 800-lecia Moskwy stał się powszechnym świętem narodowym i ludowym wszystkich obywateli Związku Radzieckiego.

Od krańca do krańca ZSRR robotnicy i chłopcy przygotowywali podarunki dla Stolicy, a w przededniu święta z Donbasu i Syberii przybyły pociągi jako dar dla pracującej ludności Moskwy. Chłopi z Gruzji, Moldawii, Środkowej Azji i Krymu przysłali wspaniałe transporty owoców. Stacje przeładunkowe załadowały platformy pszenicą i żyta.

Podmiejskie kolchozy i sowchozy posyłały dary mieszkańcom Moskwy, a jednocześnie na fabrykach i warsztatach moskiewskich w nastroju odświętnego podniecenia, robotnicze zespoły pracowały nad tym, by realizacja planu na 3 kwartał drugiego roku pięcioletki, została ukończona przed wyznaczonym terminem.

Na moskiewskich ulicach pracowali bez przerwy, dniami i nocami brukarze, kamieniarze, sztukatorzy, aby stolice przyodziać w odświętną szatę. Na szerokich placach budowano pstre budki jarmarczne.

Moskwa przygotowywała się gorączkowo do wielkiego dnia. I kiedy 6 września po południu zakończyła się praca w zakładach i instytucjach stolicy — miliony ludzi zapełniły udekorowane ulice.

O godzinie 5 po południu w wypełnionej po brzegi imponującej sali Teatru Wielkiego, miały się grać światła i złota, zanięci goście ze wszystkich Republiki ZSRR i przedstawiciele licznych państw, którzy przybyli w święcie wielkiego narodu radzieckiego. O godzinie 5 otwarte zostało uroczyste posiedzenie Moskiewskiej Rady Delegatów.

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Moskiewskich Delegatów — Georgij Popow, złożył sprawozdanie z dokonanych osiągnięć, jakimi Moskwa powitała swój jubileusz. Słuchali go dziesiątki tysięcy moskiewskich obywateli, zgromadzonych przy ulicznych głośnikach radiowych. Słuchali go ludzie z całego kraju, nastawiając radio na znaną i bliską wszystkim falę moskiewską.

A gdy ciemny błękit wrześniowego, chłodnego zmierzchu spowiał ulice i place Moskwy, białe odświętne iluminacje rozpoczęły zwycięski atak przeciw zapadającym ciemnościom. W jaskrawych blaskach świateł ukazywały się nieprzeliczone tłumy. Światło odbijało się w dźwiękach orkiestr, w milionach oczu ludzkich, w lustrzanej tafli rzeki — Moskwy.

Aż do świtu trwały zabawy w ów świąteczny, sobotni wieczór. Ale mimo to w niedzielę Moskwa obudziła się bardzo wcześnie. Pogoda była jak gdyby specjalnie zamówiona — nie gorąca, słoneczny dzień. Tłumy zapełniały szerokie aleje i najdalsze nawet krańce miasta.

W południe przed Moskiewską Radą Delegatów położono kamień pod budowę pomnika założyciela miasta Jurii Doigorukowa. W tym samym czasie położono fundamenty w różnych dzielnicach miasta pod pierwsze drapacze chmur, wysokości 16 i 26 pięter.

O drugiej po południu na obryzmim stadionie Dynamo i na innych wielkich boiskach stolicy rozpoczęły się pokazy sportowe.

Parada sportowa na stadionie Dynamo trwała z górą 4 godziny. Był to wielobarwny, wszechstronny pokaz młodości i siły. Poszczególne numery zawodów sportowych przeplatane były produkcjami artystycznymi.

Jak gdyby dla zobrazowania tego, że wszystkie drogi prowadzą do Moskwy — na stadion przybyły sztafety rowerzystów i motocyklistów ze Stalingradu, Miń-

ska, Tallina, Jarosławia, Iwanowa, Riazani i innych starych miast rosyjskich, które w ten sposób przesyłały stolicy swe uroczyste pozdrowienie.

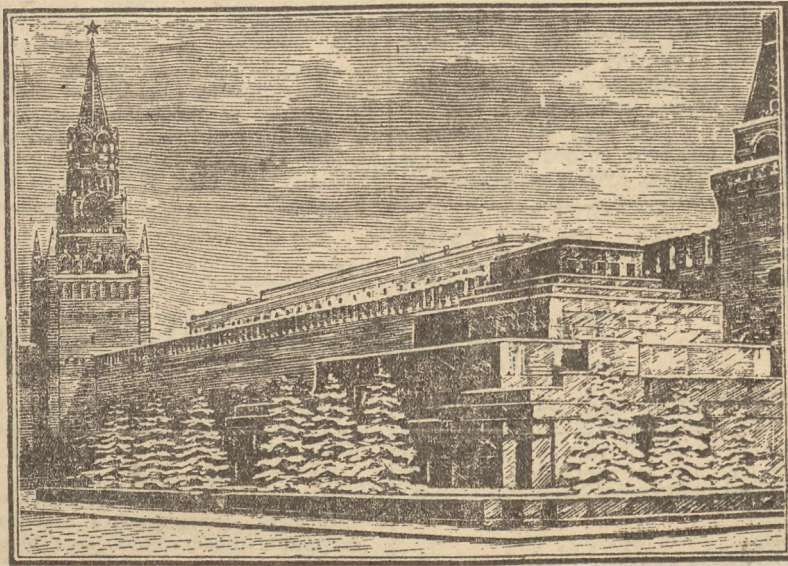
Pod wieczór tłumy mieszkańców Moskwy wybiegły na ulice były tak wielkie, że zatamowały wszelki ruch kołowy w centrum miasta. A kiedy o 9 wieczór rozległa się pierwsza salwa armatnia, miało się wrażenie, że wszystkie mieszkania opustoszały, że cała Moskwa znajduje się na ulicy, śpiewa i tańczy, napała się imponującym widokiem miasta mieniącego się tysiącami ogniami, zalanego różnobarwnymi potokami światła.

Nie można znaleźć słów, któreby w pełni zdolne były opisać przepych nieba, jakie rozbiło się nad Moskwą, w chwili triumfalnych salw. Na tym przedczym tle górował Kreml. Setki tysięcy lamp elektrycznych znaczyły ognistym szlakiem rysunek tych prastarych ścian. Nad tym ornamentem wystrzelały ku niebu zarzysy uwieńczonych rubinowymi gwiazdami kremłowskich wież. Wydawało się, że nad obłokami panuje szczyt zamku, a sylwetka dzwonnicy Iwana Groźnego zatacza olbrzymi łuk lśniącej elektrycznym światłem jak brylantowy naszyjnik.

Nad mostami łączącymi dwa brzegi Moskwy, z prawej i lewej strony Kremla zabłysły półkilometrowe girlandy różnokolorowych lampek elektrycznych. Stubarne promienie niezliczonych reflektorów stworzyły nad miastem ruchomą, drgającą życiem kopułę świetlną.

Gdy zamilkło echo ostatnich triumfalnych wystrzałów, o 10 wieczór niebo Moskwy zapłonęło nowym blaskiem wspaniałych ognii sztucznych. Do brzasku jarzyły się światła nad Moskwą i do brzasku tłum stał na ulicach.

Dzień 7 września obchodzony był nie tylko jako święto państwowe, ale stał się świętem osobistym każdego z radzieckich obywateli. Przy uroczystościach stawianych stołach zabierali głos prości ludzie — pracownicy metra i tkaczki, ślusarze i konduktorzy — podnosili oni kielichy napelnione winem i wznosili toasty: „Więc wypijemy za tę naszą Moskwę, za tego naszego Stalina, za nasze życie i za nasze jutro, za to wszystko razem“.



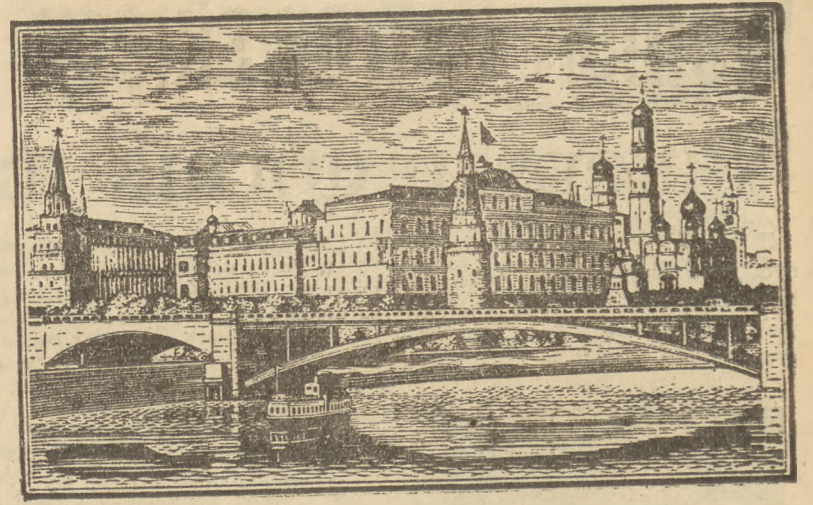
Mauzoleum Lenina

Piszę te słowa wczesnym rankiem. Dziś jest 8 września — poniedziałek — zwykły dzień pracy. Przechodzą ulicą, przed moimi oknami mężczyźni i kobiety, którzy na zew fabrycznej syreny idą do swoich fabryk i warsztatów. Idą krokiem szybkim i energicznym. Wymieniają krótkie urywane zdania. Nie słyszę ich słów, ale czuję, że mówią o wczorajszym dniu. Dzień dzisiejszy woła ich do pracy.

Moskwa wstała w dziewiąty wiek swego historycznego istnienia i twardy krok jej obywateli śpieszących do pracy, to rytym kroków, którymi idzie ona w przyszłość.

Los jej znajduje się w pewnych rękach — ludu, który czuje się gospodarzem swego kraju.

N. Surkow



Widok na Kreml i wielki Kamienny Most

Czescy i słowaccy towarzysze w Centralnej Szkole Partijnej

Uroczy zakątek Czech. Nad brzegiem malowniczego jeziora Machovego (bo go sobie upodobał poeta czeski Macha), wznosi się trzypiętrowy nowoczesny gmach — Centralna Szkoła Czeskiej Komunistycznej Partii.

Dzisiaj 50 aktywistów partii w ciągu pół roku poświęca się nauce. W programie: teoria marksistowska, historia powszechna, ZSRR, historia Czechosłowacji, ruch robotniczy, literatury czeskiej, problemy demokracji ludowej, aktualne zagadnienia życia partii i kraju.

Wśród słuchaczy sporo sekretarzy komitetów wojewódzkich (są i członkowie Komitetu Centralnego), sekretarzy powiatowych oraz innych funkcjonariuszy partyjnych, są i dziennikarze, redaktorzy, nauczyciele. Robotników — 28, inteligentów — 18, chłopów 4. Zespół słuchaczy politycznie wyrobiony, o dość wysokim poziomie intelektualnym.

Co dwa tygodnie odbywają się referaty słuchaczy na temat aktualnych zagadnień — jak np. plan dwuletni, polityka socjalna partii, lub na temat literatury, kultury i sztuki, zagadnienia narodowościowe (Czesi — Słowacy) itp. Referatom tym towarzyszy ożywiona dyskusja.

12 dni spędziłam w gronie słuchaczy: razem przy stole, na wykładzie, na spacerze. Otoczyła mnie atmosfera

prostoty, serdeczności — bo wieść ideowa — topi lody, jest mocniejsza od wieżów krwi. To stara prawda rozumowo jasna, a jednak w życiu, w konkretnym wypadku — zawsze odkrywca i wzruszająca.

Znamienne rysy

Bez głębszej obserwacji rzuciło się w oczy: wielkie poczucie odpowiedzialności, właściwe budowniczym dzisiejszego życia Czechosłowacji i płynące stąd karność i naturalność, cechująca zdyscyplinowanie słuchaczy — bez formalistki, bez frazesów o poświęceniu czy obowiązku.

Przyjemna była również atmosfera swoistego demokratyzmu partyjnego: nie odczuwało się sztucznego dystansu między towarzyszami na wyższych, czy niższych stanowiskach. Powszechnie „ty“ — przyjęte w partii, sprzyja wytworzeniu się ducha równości partyjnej.

Na kursie nie ma miejsca na rutynę i monotonię. Śpiew, recytacje, humor — to tworząca tzw. komisję kulturalną — to ożywczy strumień w życiu szkoły. Związka śpiew — już rano przed zajęciami stwarza nastroj. Oprócz rewolucyjnych i ludowych piosenek czeskich i słowackich, cieszą się popularnością sowieckie pieśni, jugosłowiańskie — nawet byli tacy towarzysze, co śpiewali po polsku „Góralu, czy ci nie żal“.

Nieco o ludziach

Od razu po przyjeździe bliżej poznałam młodą, hołą, mocną dziewczynę, Wlastę Dankową. Wlasta pochodzi ze Śląska Cieszyńskiego, zna dobrze jego trudności narodowościowe — mówi o tym z powagą i dużym zrozumieniem. Cieszy się, że dużo Polaków w czeskim Cieszynie wstępuje do komunistycznej partii, prosi o przysyłanie dla nich literatury w języku polskim, opowiada, jak wspólnie przezwyciężają nacjonalistyczne przesady z obu stron. Opowiada również, jak ostatnio z polskiego i czeskiego Cieszyna chodzą do siebie delegacje nawzajem w gości.

Nie zapomnę krepę, ruchliwej postaci Stawinohi — robotnika z zakładu Witkowskich w Ostrowie — 20 lat jest już w partii (liczy 38 lat), dziś pracuje jako sekretarz komitetu wojewódzkiego w Ostrowie.

Był w szkole i górnik — Kobusz z Kladno — 20 lat już pracuje pod ziemią (ma 37 lat) i do szkoły przyjechał jako sekretarz swojej górniczej partyjnej organizacji. Poznając go bliżej miałam wrażenie, że chyba górnicy na całym świecie są do siebie podobni. Poza dowieciem i rubasznoscią, ukryta głęboka serdeczność — jak i u naszych polskich górników.

Strehaj — członek Centr. Komitetu Słowackiej Komunistycznej Partii, organizator partyjantki w Słowacji; był dwukrotnie ranny — cieszy się dużym autorytetem wśród towarzyszy.

Ciekawa jest postać kpt. Szalagowicza o herkulesowej budowie i łagodnym uśmiechu — również słowacki partyzant, a poza tym obiecujący pisarz.

Zapamiętałam szczupłą sylwetkę Huszki o piórnymi oczach — dziś jest sekretarzem komitetu wojewódzkiego. Jako student zaczął chlubnie swe życie polityczne, walcząc o wolność Hiszpanii, był tam ranny, później zaś przeszedł wieloletnią udrękę w obozie koncentracyjnym.

Niepodobna pominąć milczeniem zaledwie 23-letnią, b. zdolną, młodzieńczo poważną, Erikę Jindřichowę, wykładowniczą historii Czech i czeskiej literatury, a jednocześnie asystentką szkoły, która pomaga towarzyszom w ich zajęciach teoretycznych. Zdziwiła mnie wszechstronna erudycja i doskonała znajomość klasyków marksizmu — tak młodej dziewczyny. Okazuje się, że pochodzi ze starej, rewolucyjnej rodziny.

Podczas okupacji w domu jej matki przechowywano literaturę marksistowską i rewolucyjną, którą Erika chłwie pochłaniała, często w nocy.

A teraz kilka słów o kierowniku szkoły, starim działaczu partyjnym i oświatowym, tow. Olíwie. Jest powszechnie lubiany. Trochę dziwak i rewolucyjny romantyk starej daty. W sposobie traktowania przez słuchaczy tow. Olíwy odczuwało się głęboki szacunek młodzieży partyjnej dla starej generacji, która wytrwała na posterunku i stała się wzorem moralnym.

Myszę, że jasna jest konieczność tych kontaktów z bratnimi partiami. Czekamy teraz na przyjazd w gościnnie do Polski i do Centralnej Szkoły PPR towarzyszy z Czechosłowacji.

Jadwiga Sienkiewicz

M. Bibrowski

FRANCJA NA CHUDEJ DIECIE

Ameryka jest hojna, ale... dla Niemiec

PARYŻ, wrzesień

W końcu konferencji prasowej w Paryżu, której celem było za znajomienie zgromadzonych dziennikarzy z lawiną zarządzeń restrykcyjnych, przygotowywanych przez rząd, minister gospodarki narodowej, André Philip, idąc dalej, niż biblijny egzegeta snów, zapowiedział, oprócz ciężkiej zimy, dziesięć lat chudych niedostatku i trudności. — Zaiste, tym razem, by ujrzyć świat w ciemnych barwach, nie trzeba było Paryżanom czarnych okularów, których używają, chroniąc wzrok przed nadmiarem słońca. Proste wyliczenie dekretoz reglamentacyjnych wystarczyło, aby uzmysłowić Francuzom rozmiar kryzysu konsumpcyjnego, produkcyjnego i finansowego, w którego kleszczach wije się Francja, jeśli nie spełni tej roli, ich osobiste doświadczenia, z każdym dniem dotkliwsze.

Oto krótki jadłospis.

Z dniami 1 września dzienna racja chleba została ograniczona do 200 gramów; racja najmniejsza od czasu wprowadzenia reglamentacji w roku 1939, Francuz będzie jadł chleba mniej, ale płacić zań będzie drożej, ponieważ ostatnio urzędowa cena chleba została podwojona; zawartość kukurydzy w chlebie zostanie zmniejszona, ale zastąpiona otrębami. Sklepy piekarskie będą dwa dni w tygodniu zamknięte. Jaki — pięć dni w tygodniu. Wskutek wyczerpywania się zapasu dolarów, którymi dysponuje Francja, ulega zawieszeniu import szeregu podstawowych artykułów ze „strefy dolarowej“, tj. z Ameryki i w pierwszym rzędzie z Niemiec: benzyny, bawełny, wełny, masy papierowej; stąd — wzmocnienie restrykcji, w rozdziale benzyny i zapowiedź wprowadzenia z powrotem reglamentacji sprzedaży artykułów konsumpcyjnych. Wreszcie wspomniemy dekret rządowy, wprowadza-

jący ogólną wyżkę cen z wyłączeniem pewnych tylko kategorii, ale obejmujący szereg artykułów pierwszej potrzeby o 5 procent.

Bezpośrednią przyczyną zredukowania racji chleba jest katastrofalny neuroz, spowodowany przymrozkiem i suszą. Podczas gdy nieświeższe zbiory w r. 1946 wynosiły 67 milionów kwintali, zbiory tegoroczne, określone przez jedno z pism paryskich, jako „najgorsze zbiory stulecia“, wyrażają się cyfrą 33 milionów kwintali: pozwalają one na zapełnienie dziennej racji chleba, nie przekraczającej 140 gramów. Lecz kiedy, jeżeli nie w takiej chwili, można się było spodziewać pomocy dobrego wujka Sama, którego elewatory pękają od nadmiaru zboża, podczas gdy jego prokurent, generał Marshall, obsypuje wygłodniałą Europę obietnicami pomocy? Francuzi, żując cienką kromkę gorzkiego chleba kryzysowego, będą mieli sposobność zastanawiania się nad tym, w jakim kierunku idą prawdziwe uczucia amerykańskiego, wujaszka: Światowy Komitet Zbożowy, którym trzęsą Amerykanie, na odbytej ostatnio sesji w Winnipeg, postanowił przyznać Francji 825.000 ton zboża na 1.800.000 żądanych, ale zato anglo-amerykańska strefa okupacyjna w Niemczech otrzyma 2.000.000 ton. Pozwala to na zwiększenie dziennej racji chleba w tej części Niemiec do 500 gramów, gdy we Francji rozważa się jej zredukowanie poniżej 200 gramów. Jest w tym żelazna logika: skoro się pragnie odbudować Niemcy przed krajami, które zniszczyły, trzeba je odżywić przed krajami, które wygłodziały.

Zbiory kartofli są w tym roku obfite, a pogłowię osiągnięło poziom roku 1939. ale niewstrzymany wir spekulacji hamuje dostawy do miast i podbija ceny, które rosną z niewstrzymaną si-

łą. Wskaźnik cen artykułów spożywczych wskazuje wyżkę od 1 lipca do 1 sierpnia o 23 proc., podczas gdy analogiczny wzrost wskaźnika cen artykułów przemysłowych wykazuje tylko 0,7 proc. Nie można jednak wątpić, że dekret rządowy o podwyżce cen o 5 proc., bynajmniej nie wstrzymuje wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, odegra, wręcz przeciwnie, przysługującą rolę oliwy dołanej do ognia, podbijając je jeszcze bardziej.

W tych warunkach widmo inflacji zarysowuje się na finansowym horyzoncie Francji. Od początku roku, puszczone o bieg nowych banknotów na sumę stu miliardów franków! Przy okazji debaty parlamentarnej nad sesją przez Bank Francji sumy 12 miliardów złotych franków na rzecz funduszu wyrównawczego obrotów z zagranicą, celem pokrycia niedoboru bilansu płatniczego Francji, zostało ujawnione, że francuska rezerwa złotych, która w roku 1939 wynosiła 2.159 ton, a w końcu 1936 roku 707, obecnie zmalała do 392! — Równoległe z tym obserwuje się wzmogona spekulacja złotem i podbijanie jego ceny. Nie ulega kwestii, że pewne koła finansjery i przemysłu prą w kierunku inflacji, spodziewając się w ten sposób przerzucić ciężar kryzysu na barki mas pracujących.

W istocie trudno, w tych warunkach zrozumieć intencje rządu, który wzbrania się wprowadzić w życie układ, zawarty między Generalną Konfederacją Pracy i Związkiem Pracodawców, układ, którego zasadniczym sensem jest związanie poziomu płac z poziomem cen w ten sposób, aby uniknąć nadmiernej dysproporcji między nimi, zapewnić klasie robotniczej udział we wzrastającej produkcji i zażegnać jednocześnie niebezpieczeństwo inflacji. Chyba, że chodziło by, choćby za cenę spowodowa-

nia skutków wręcz odwrotnych, o przekonanie siebie i świata, że zachowało się pozycję arbitra między stronami... Sytuacja stała się do tego stopnia paradoksalna, że w obronie układów sta je nawet skrajnie prawicowa „Epoque“, pisząc:

„Pełna współpraca rządu z organizacjami pracodawców i robotników jest koniecznością. Mimo swych oświadczeń, rząd nie jest zdolny zahamować wyżki cen, tak samo nie potrafi on, sam, utrzymać klasy robotniczej...“.

Obawy bojowego organu reakcji okazały się uzasadnione. Nowa fala strajków rozlewa się po kraju. Dziesiątki tysięcy robotników protestują przeciw zmniejszeniu racji chleba, niedostatecznej aprowizacji, chaotycznej polityce gospodarczej rządu, ignorowaniu podpisanych układów.

W chwili zaś, w której jedynym, boleśnie namacalnym rezultatem kuszących obietnic generała Marshalla jest prawie całkowite zawieszenie importu z Ameryki i Niemiec, z powodu braku dolarów, czyż dobra rada szczerzego wujaszka amerykańskiego aby zniszczone kraje Europy same sobie pomogły, nie staje się nakazem zdrowego sensu?

Kraje środkowej i wschodniej Europy, a w ich rzędzie Polska, nigdy nie były innego zdania, głosząc zasadę rzetelnej, wzajemnej, braterskiej pomocy. Minister gospodarki narodowej, André Philip, oświadczając po podpisaniu polsko-francuskiego układu handlowego, z Europą Wschodnią i Zachodnią, stanowią jedną całość i że wszystko przemawia za wzmocnieniem między nimi więzów, wypowiedział oczywistą prawdę, należącą do rzędu truizmów.

Czy z prawdy tej urzędowe czynniki francuskie wyciągną wszystkie praktyczne konsekwencje, jakie narzuca chwila? Niedaleka przyszłość to pokaże.

Węgiel Pstrowskiego płynie przez Szczecin

Najlepszy górnik mówi o sobie

Z tow. Wincentym Pstrowskim, znanym już dzisiaj w całej Polsce górnikiem, który osiągnął nieznaną w dziejach polskiego górnictwa rekord wydobywania węgla i wezwał górników kopalni



polich do szlachetnego współzawodnictwa, zetknęliśmy się na III Zjeździe Przemysłowym w Szczecinie.

Rozmowa potoczyła się jak między starymi znajomymi. Przerwał ją początek obrad. Umówiliśmy się więc na dzień następny.

286 PROC. NORMY

Oznaczonego dnia, przed południem, w otwartych drzwiach pojawiła się wysoka postać tow. Pstrowskiego, ubranego w tradycyjny ubiór górników śląskich, z charakterystycznym kółkiem na głowie. Mocny uścisk dłoni i rozmo- wa potoczyła się, rzecz jasna, na temat ostatniego sukcesu tow. Pstrowskiego.

W sierpniu osiągnął 286 proc. normy. Dotychczas nie słyszał, żeby ktoś osiągnął więcej, chociaż jego wyzwanie przyjęli inni górnicy.

Tow. Pstrowski opowiada, że już we wrześniu 1946 r. wybrał 2,25 m w głąb, zamiast 1,1 m przewidzianych normą, w lutym przesunął się w przeciagu jednej zmiany (7 i pół godzin) o 3,05 m. W marcu, gdy był na urlopie — opowiada — zgłosił się stary, doświadczony górnik, Józef Blaszczyk, do współzawodnictwa. Posunął się 2,60 m. Osiągnięty przez niego wynik był bardzo dobry, gdyż Blaszczyk, jako górnik fi-larowy, nie znał dokładnie techniki pracy w chodniku.

Z każdym dniem rośnie ilość górników, którzy zgłaszają się do współzawodnictwa. W naszej kopalni aktywny udział w nim bierze również młodzież, przede wszystkim Zetwuemowcy. Przewodniczącym ZWM — dodaje nie bez dumy tow. Pstrowski — jest mój syn, Feliks. Jasne, że nie dorównują jeszcze nam, starym górnikom, ale już do 180 proc. normy dociągają.

STRAJKI I „BIEDA-SZYBY”

Tow. Pstrowski rzeczywiście „zjadł zęby” na pracy w kopalni. Dwadzieścia lat minęło od chwili, gdy zjechał po raz pierwszy pod ziemię. Pracował na słynnym „Mortimerze”, niedaleko Dąbrowy Górniczej.

„W 1932 r. — opowiada tow. Pstrowski — wybuchł „polski strajk” w kopalni. Kapitałisci zagraniczni, do których należała kopalnia, postanowili ją zamknąć. Woleli sprzedać węgiel ze swoich kopalń zagranicznych, a nasze polskie, znajdujące się w ich rękę — zamknąć.

Przez 12 dni nie wychodziliśmy na wierzch. Władze sanacyjne postusiły się do wózków już w połowie lipca.

pomogły dyrekcji. Kopalnię zamknęto. Przez cztery lata byłem bezrobotny. Pracowałem skrycie na „bieda-szybach”, a potem w poszukiwaniu pracy musiałem wyjechać do Belgii. Od roku jestem znowu w Polsce. Nareszcie mamy swój rząd i swoją władzę, o jakiej marzyliśmy wtedy, pod ziemią w „Mortimerze”. Rozumieją to i inni górnicy. I dlatego z każdym dniem podnosi się wydajność. Nasza kopalnia „Jadwiga” wykonała plan LIPCOWY W 103%, SIERPNIOWY W 104%. Ale to wszystko mało. Ja — zwierza się tow. Pstrowski — po powrocie ze Zjazdu CHCE PODNIEŚĆ WYDOBYCIE DO 300 PROC. Ale nie tylko o mnie chodzi. MUSIMY — WSZYSCY GÓRNICZY — PODNIEŚĆ WYDOBYCIE.”

A DZISIAJ?

Pytam się tow. Pstrowskiego, czy nie znaleźli się tacy, którzy krzywo patrzyli na jego osiągnięcia?

„Owszem — odpowiada — ale b. nieliczni. Są to ci, którzy nie rozumieją tego, że władzę ma naród, a nie kapitałisci, że pracując wydajniej, pracują dla Polski i dla siebie.

Jesteś dobry górnik, Pstrowski — mówią czasem do mnie ci ludzie. Wy rąbałeś więcej, poszedł na skrzyni, jak przed wojną, poczekaj. A to jak będziemy wszyscy tak jak ty pracować, to na haldach znowu nagromadzą się zwaliny węgla i znowu zamkną nam kopalnię i będziemy bez pracy.

A ja im powiadam: Kto zamknie kopalnię, kiedy kapitalistów nie ma? Kraj nasz potrzebuje jak najwięcej węgla. Będziemy go sprzedawać zagranicy. A za otrzymane pieniądze kupimy lepsze maszyny, przy pomocy których jeszcze więcej będziemy wydobywać. Zakupimy surowce, które nam są potrzebne dla przeróbki i zaopatrzenia całej ludności, a więc i nas, górników. A jak przyjdzie taki czas, że będziemy mieli za dużo węgla, za dużo maszyn, za dużo materiałów i żywności — to nie tylko zaopatrzymy się wszyscy wedle potrzeb ale będziemy mogli zamiast siedmiu i pół godzin, jeszcze mniej pracować i wypoczywać na wierzchu.”

Pytam się tow. Pstrowskiego, czy nie spotkał się ze swoimi starymi znajomymi.

„Słyszałem o nich. Wielu wróciło z powrotem na „Mortimera”, który został uruchomiony. Wicedyrektor

rem został stary górnik — Józef Bula.

Państwo szczególną troską otacza nas górników — dodaje Pstrowski. — Jeżeli górnik w przeciągu miesiąca nie „zgubił” dniówki, otrzymuje przydział mięsa. A jak przewyższy normę, to za każdy wózek węgla nadwyżki otrzymuje prawie dwa i pół razy więcej płacę.

GÓRNIK ZADECYDUJE

Proszę — mówi pod koniec naszej rozmowy Pstrowski — przekazać czytelnikom nasze wrażenia. Jakże wynosimy z III Zjazdu Przemysłu Ziemi Odzyskanych i z pobytu w Szczecinie. Właśnie tutaj, w Szczecinie, w obliczu ogromnych zniszczeń, uświadomiliśmy sobie ponownie, ile pracy potrzeba, aby kraj nasz odbudować. Słuchaliśmy przemówień członków naszego Rządu i napelnia nas radością świadomość, że polski górnik wniósł ogromny wkład w dotychczasowe osiągnięcia naszego przemysłu i że jego praca dziś i w najbliższej przyszłości stanowić będzie decydujący czynnik dalszej odbudowy kraju.

Jestem pewny, że i ja i moi towarzysze we wszystkich kopalniach Śląska i Dąbrowy dostarczą tyle węgla, że popłynięcie na strumieniu przez wolny, odrodzony i tętniący życiem, wielki port Rzeczypospolitej — Szczecin roznosząc po całym świecie ciepło, życie i sławę imienia

polskiego robotnika, odbudowującego nie tylko swoją ojczyznę, lecz gospodarkę innych krajów Europy.”

Zegnamy serdecznie tow. Pstrowskiego. Na jego piersi wisi odznaka przewodnika pracy, którą otrzymał na Zjeździe i brązowy Krzyż Zasługi. Otrzymał go za pracę w zeszłym roku.

Mam nadzieję, że na „Barbórkę” złoty Krzyż Zasługi udekoruje pierś tego najlepszego z lepszych. A. P.



Powszechny Dom Towarowy w Rzeszowie

NARESZCIE!

Lustratorzy społeczni w Łodzi wyruszają w teren

(Od naszego korespondenta)

Podczas gdy we wszystkich niemal większych miastach Polski już od miesięcy działają komisje podatkowe i pracują lustratorzy społeczni, Łódź pograżona była w błąd, spokojnym śnie nadużyć podatkowych, ukrywanych zysków, praktyki „lewych” i „prawych” kas... Nieuczciwi kupcy łódzcy triumfują, nikt im przecież nie przeszkadza w uprawianiu „korzystnego” handlu i ubijaniu „dobrych interesów”. O, Łódź to cudowne miasto! Kasa tu, kasa tam. W „prawej” kasie

40 tys., a w „lewej”... 60 tys. O ileż weselej na kupieckiej duszy, gdy płaci się podatki od 40 tys., a nie od 100 — tak jakby należało!

Ale od kilku dni w sferze właścicieli sklepów, „tajnych” kupców, o istnieniu których wiedzieli wszyscy, tylko nie Izba Skarbowa, i różnych innych „drobnych handlarzy”, panuje wielkie poruszenie. — Cóż to znowu za wymysły!? Lustratorzy społeczni? Komisje podatkowe? Czynniki społeczni? Nie znamy! Nie chcemy znać!!! Skarża się stałym swoim klientom, a między sobą widząc, że kończą się ich złote czasy, że Łódź budzi się z odrętwienia, panicznie drżą, na gwałt likwidują swoje kramy, kramiki, podwójne kasy itp.

1 września odbyła się konferencja przewodniczących obywatelskich komisji podatkowych, naczelników Urzędów Skarbowych z udziałem delegata Ministerstwa Skarbu, insp. tow. Bieleckiego, dyr. Izby Skarbowej w Łodzi tow. Rusina i tow. Popiela.

Na konferencji tej omawiane były sprawy powszechnego sprawiedliwego opodatkowania oraz zadanie, jakie stoi przed czynnikami społecznymi do zrealizowania w ramach wielkiej akcji, skierowanej przeciwko niesumien- nym podatnikom. Tow. Rusin, nakreślając trudności, na jakie natrafiają Urzędy Skarbowe przy wprowadzaniu uuproszczenia podatkowego, stwierdził i podkreślił celowość powołania obywatelskich komisji podatkowych i lustratorów społecznych. Dzięki czyn- nikowi społecznemu ukroćcone zostaną nadmierne zyski, osiągnane przez pe-

wne warsty społeczne, między innymi przez uchylanie się od obowiązku płacenia podatków.

Ten nadmiar zysków — mówił tow. Rusin — rozpętał u nas w ubiegłych miesiącach orgię zwyżki cen. Przed każdym lustratorem społecznym i obywatelskimi komisjami podatkowymi stoi zaszczytne społeczne zadanie wykrycia nieuczciwych płatników i poprzez zwiększenie dochodu Skarbu Państwa podniesienie stopy życio- wej ludzi pracy.

Konferencja ta, to początek pierwszego etapu walki z elementem aspo- łecznym, bogacącym się kosztem nie- płacenia podatków, lub ukrywania swoich prawdziwych obrotów.

Powołanie lustratorów społecznych w Łodzi spotkało się z przychylnym przyjęciem w społeczeństwie. Wrogie głosy dają się słyszeć tylko tam, gdzie z drżeniem oczekują skutków działalności lustratorów.

Już z góry lustratorom zarzuca się bard. dużo: że istnieją oni tylko po to, aby nie „dawać spokoju biednym kupcom”, że lustratorzy — to darmozjady, że będą oni dublować pracę Urzędów Skarbowych. Pierwsze dwa zarzuty są w ogóle niepoprawne, zupełna zaś bezpodstawność trzeciego jest oczywista już chociażby dlatego, że lustratorzy pracują w ścisłym kon- takcie i pod kierownictwem władz skarbowych.

Łódź się obudziła — lustratorzy wyruszają w teren.

T. SAP.

Z MIAST I WSI

PERLONY ZAPROWADZIŁY ICH POD SĄD

Przed sądem doraźnym w Łodzi odbyła się rozprawa pracowników fa- bryki Otto Hau w Łodzi, którzy za- rządzając z maszyn państwowych, państwowego surowca i siły roboczej, rozpoczęli produkcję nielegalną per- lonów czerpiąc z niej wielkie zyski. Prokurator podkreślił w mowie oskar- żenielskiej, że działalność oskarżo- nych podważała możliwości wykona- nia przez fabrykę planu trzyletniego. Wszyscy skazani zostali na 3 lata wię- zienia.

CZĘSTOCHOWSKI SHERLOCK HOLMES

W kwietniu ub. r., dokonano wła- mania do składnicy artykułów młyn- skich St. Junga w Częstochowie, przy czym łupem złodziei padła gaza młyńska wartości 10 milionów zł. Właściciel wynagrodził 50 tys. zł nagro- dy za wykrycie sprawców i nie ma- jąc widocznie zaufania do provin- cjonalnej milicji — sprowadził pry- watnego detektywa z Warszawy, któ- ry jednakże niczego nie wykrył. W ostatnim czasie szef służby śledczej w Częstochowie, por. Jakubowski, wykrył sprawcę, którym okazał się również Jung, krewny oskarżonego, zatrudniony u niego przez pewien czas.

KTO SZUKA, TEN ZNAJDZIE

W woj. białostockim 23 kupców u- karanych zostało wysokimi grzywna- mi za ukrywanie stoniny. M. in. grzywną 200.000 zł ukarany został W. Jedraszek z Grajewa.

SALA DUŻA — ZMIANA PIERWSZA

Tkacze PZPB Nr 2 na apel górni- ków kopalni „General Zawadzki”, ze- brali się w dniu 9 września i bez dłu- gich dyskusji jednomyślnie uchwali- li udzielić górnikom następującej od- powiedzi:

„Do Górników kopalni „Gen. Zawadzki”, Oddział III

Dąbrowa Górnicza.

My, tkacze z PZPB Nr 2 (dawn. Poznański) pod kierownictwem na- szego salowego, ob. ZRODLAKA WŁADYSŁAWA, przyjmujemy was- ze serwanie. Zespół nasz liczy 259 krosien, na których mamy wyrobieć we wrześniu 244.000 metrów tkanin. Stając jednak do waszego z wami,

postaramy się wyprodukować nie tylko o 5% więcej, niż przewiduje nasza umowa, ale procent ten jesz- cze zwiększyć.

Wiemy, że wy, górnicy, pracujecie w ciężkich warunkach i niebezpie- czeństwie utraty życia, lecz jednak wydobywacie tonę za toną, by Pol- sce dać dewizy, a nam, robotnikom, opał. My będziemy tkąć i to szybko i dobrze, by dostarczyć wam mate- rialów na ubrania.

Zaznaczamy jeszcze, że zespół nasz będzie nosił nazwę: „Tkacze z PZPB Nr 2, Sala duża, zmiana I” i poda- wać będziemy co miesiąc nasze wy- niki wysegu.

(B)

MOŚCICE

(Od naszego specjalnego wysłannika)

PODOBIE było w chlorem.

— Sprowadzamy chlor z zagranicy. Zaciągamy ogromne zobowią- zania. Odbudujecie przedź chlo- rownie — brzmiały alarmujące sy- gnały. A w chlorowni nie było nic. Nawet dawnych planów, które zagi- nęły.

No i cóż? Dwaj dawni pracownicy działu inż. Lau i inż. Krzyżanek w ciągu 3 dni i 3 nocy odtwarzają z pamięci chlorownię. Z rumowisk wy- ciąga się potrzebne części urządzeń, robotnicy przypominają sobie, co jest potrzebne, co w którym miejscu było. Uzupełniają braki wg. własnych pomysłów. Nie wrzucają ich do „skrzynki pomysłów”, uważają je za naturalne; codzienne, zwyczajne.

— Człowieku, przecież to wynalaz- zek, mógłby wziąć za to pieniądze! — tłumaczy im się, na co wzruszają tyl- ko ramionami.

— Odbudowa Mościce to jeden wiel- ki, składający się z tysiąca drobnych, wynalazek — mówi nam dyrektor, inż. Szymański.

Chlorownia ruszyła 15 sierpnia, na miesiąc przed wyznaczonym ter- minem.

S efekty, które mówią same za siebie, które będą wkrótce znać

wszyscy. Są inne osiągnięcia do- cierające tylko do specjalnie zain- teresowanych.

— Stosunki nasze z dyrekcją — mówi przewodniczący rady zakłado- wej, tow. Twardziński — są takie, że nie mogą być lepsze. Współpracujemy we wszystkich dziedzinach i nie ma takiej sprawy, której nie dało by się wspólnie przeprowadzić i załatwić. Nie chcemy się chwalić, ale sądzimy, że możemy pod tym względem służyć za wzór dla całej Polski.

I, żeby nie być gołosłownym — po- kazuje nam list z Fabryki Zw. Azotu w Chorzowie i drugi z Miela z Fabryki Samolotów. W obu ustach prośba o pomoc i wskazówki w za- rządzaniu rady zakładowej. Na ścia- nie wisi schemat organizacji rady i współdziałania jej z dyrekcją i par- tiami.

Na biurku pękate sprawozdania z posiedzeń 10-ciu sprawnie działają- cych komisji. Inne, wiele mówiące listy ogładałymi w wyd. socjal- nym, ozdobionym kilkoma obrazami olejnymi — pozostałość po konkursie pracowników fabrycznych — pędla 24-letniego robotnika, Żurakowskie- go. Na korytarzu barwne afisze, z których dowiadujemy się o dawnych

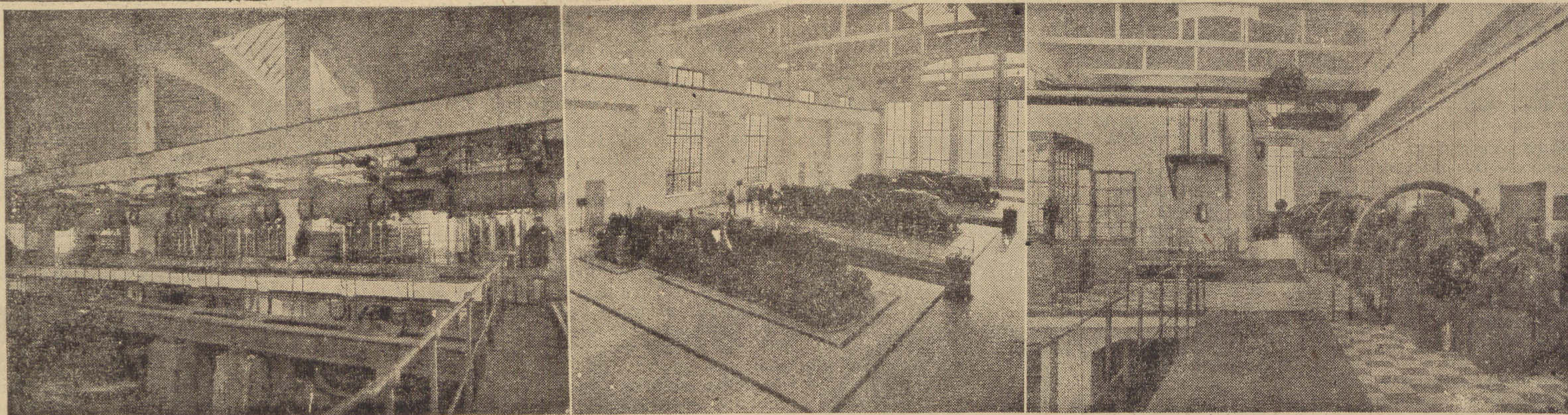
i przyszłych imprezach: akademie, re- wie, przedstawienie dla dzieci.

Kierownik działu socjalnego, tow. Dziuban daje nam przejrzyć listy, któ- re nadeszły do poszczególnych wyko- nawców audycji „Przy sobocie po ro- bocie (Dziś o godz. 17 będzie druga taka audycja — słuchajmy!). Są na- wety telegramy. „Podobało się”. „Pro- simy o powtórzenie”. „Wspaniale”. „Cześćcie”. „Chcemy nawiazać kores- pondencję”. Szczególne powodzenie miała solistka 18-letnia robotnica ob. Irena i fokstrot „Kurza twarz” kom- pozycji syna prof. Abratowskiego.

JAK bardzo trudno w krótkim re- portażu opowiedzieć to wszyst- ko, co się w przeciągu jednego dnia widziało, a o czym pisać warto. O 30 ludziach, którzy z pracow- ników fizycznych, dzięki swej inteli- gencji i pracy nad sobą przeszli na etaty pracowników umysłowych, o wszystkich innych, o halach fabrycz- nych, kompletnie już urządzonych i o tych, które się przygotowuje na II fazę, w której produkcja ma być zwiększona dwukrotnie w stosunku do przedwojennej (obecnie wynosi 50 proc. przedwojennej). O chorze, o chłopcach układających cegły nowej szkoły, o osiedlu, o ulicach, z których każda wysadzana jest innymi drzewa- mi, o klombach aż do bólu oczu czer- wonej szalwi, efektownej ozdoby przed jasno piaskowymi ślicznymi bu- dynkami.

W dniu dzisiejszym Mościce prze- żyją wielką uroczystość oficjalnego otwarcia fabryki. W dniu ich święta życzymy im dalszych świetnych osią- gnięć i zadowolenia z wykonywanej pracy.

M. Karasiówna



Tak wyglądają obecnie odbudowane Mościce

Węgiel płynnie na eksport

Od szkunerów do normalnych parowców

Polska Żegluga na Odrze przeładowuje w porcie szczecińskim węgiel na eksport. Oto cyfry: Rok 1946 — przeładowano od sierpnia do grudnia 31.000 ton, rok 1947 — od kwietnia do sierpnia 180.000 ton. W maju br. — 47.000 ton, na 160 statków (przeciętnie na 1 statek — 290 ton). W sierpniu br. — 60.000 t. na 125 statków (przec. 1 statek — 580 ton). Wzrasta przeładunek miesięczny, ładuje się statki coraz większe.

Ale cyfry nie mówią wszystkiego. Pracownicy żeglugi mieli od początku pracy portowej w roku bieżącym, tzn. od 3 dekady kwietnia 1 wolny dzień — w niedzielę Zielonych Świątek. Praca idzie na 3 zmiany. Dzień, czy noc, deszcz nie deszcz, skwar nie skwar — pracują w głębi statków za stępy trymerów, warczą dźwigi, głucho dudni węgiel w rynnach zsypanych.

Noc. Dyżurny ekspedient obchodzi nabrzeże. Nagle rozlega się dźwięk zbliżonego do syreny samochodu. Dyżurny drgnął. Dźwięk powtórzył się dwa razy. — No, tym razem w porządku. — Dwoma sygnałami daje znać dźwigowemu, że węgiel na wagonach, z których ładuje, jest „na ukończeniu”.

Za chwilę dudnią kola przetokowej lokomotywy — puste wagony jadą na osobny tor, pełne podchodzą pod dźwig. Praca idzie dalej.

Trzy sygnały — to znak alarmowy. W ten sposób dźwigowemu daje znać, że coś jest nie w porządku, że odbudowany z niemieckiego szmelcu dźwig odmawia posłuszeństwa. Ekspedient dobrze pamięta, jak pogotowie techniczne pracowało przez 48 godzin bez przerwy przy usuwaniu defektu dźwigu. A czas jest w porcie spełnialnie drogi. Wagony muszą być wydławane, a statki załadowane na czas.

No, tym razem wszystko w porządku.

W głębi statku pracuje zespół trymerów. Gorąco, duszno, powietrze przesycone pyłem węglowym. Szczekają łopaty. Trzeba się spieszyć. Ten statek płaci dodatkowo za ukończenie ładowania przed umówionym terminem. Płaci w dewizach obcych — a dewizy są Polsce potrzebne.

To są fakty, których nie da się wy-

tłumaczyć ani systemem płac, polegających na premiowanym akordzie, ani udogodnieniami dla pracowników w postaci stołówki, łaźni, świetlicy. To fakty nie dające się określić tylko cyframi. Dowodzą one jasno wzrostu wyrobień polityczno — społecznego mas pracowniczych. Wszyscy rozumieją, że ta praca — to praca dla pod-

niesienia ogólnej stopy życiowej dla całego kraju, dla siebie.

Wzrost tej świadomości to najpoważniejsze pozacyfrowe osiągnięcie pierwszego roku planu trzyletniego.

W tej chwili nawet przerwa w pracy dźwigów nie jest już tak groźna, jak dawniej. Prace kolejowe na nabrzeżu „Arsenał” zakończono 1 sierpnia — dźwigi mają być gotowe na koniec września — ale wspólnym wysiłkiem kierownictwa i zespołu pracowniczego żegluga na Odrze 2 sierpnia rozpoczęła tam ładunek węgla rynnami zsypanymi. Początkowo ładowano tylko małe szkunery — obecnie nawet parowce do 800 ton.



HUTA „BOBREK”

Kalendarzyk Hufców P. W.

1 października początek roku

Rok szkoleniowy P. W. rozpoczyna się dnia 1 października 1947 r. Komendanci Hufców Szkolnych P. W., pragnący być zatrudnieni na tych stanowiskach, wniosą podania wraz z życiorysem za pośrednictwem danej szkoły do Kuratorium, przy czym podania te muszą być uprzednio zaoopinowane przez komendanta Miejskiego Urzędu W. F. i P. W. w Szczecinie.

ROZKAZY M. U. WF i PW
W nowym roku szkoleniowym rozkazy Miejskiego Urzędu WF i PW będą rozsyłane do wszystkich Hufców PW na terenie miasta. Komendanci Hufców PW obowiązani są do odczytywania ich przed frontem w dniach zbiórki Hufca.

ZA DUŻO JUNACTWA U JUNAŁÓW

Zachodzą wypadki, że junacy w mundurach P. W. zachowują się nieodpowiednio w miejscach publicznych. Często nawet M. O. zmuszona jest interweniować. W każdym tego rodzaju wypadku M. O. jest upoważniona do odbierania junackiej legitymacji P. W. i przekazania jej do Miejskiego Urzędu WF i PW, który pociągnie niesubordynowanych junaków do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Legitymacja Bratko Romana, juna-ka z Hufca PW. nr. 18 (Kolejowy)

ZEBRANIE CZŁONKÓW MKS „JUNAK”

Dnia 18 bm. odbędzie się ogólne zebranie członków MKS „Junak”, w którym mają wziąć udział wszyscy uczniowie i studenci z zakładów naukowych, interesujący się i czynnie uprawiający sport oraz pragnący należeć do międzyszkolnego chóru, orkiestry i zespołu tańców narodowych. Przy MKS „Junak” będzie czynna również sekcja szachowa.

ŚWIETLICA M. U. WF i PW
Począwszy od dnia 15 bm. czynna będzie świetlica przy Miejskim Urzędzie WF i PW (Al. Piastów 1, I. p.). Świetlica jest wyposażona w pianino, radio, stół ping-pongowy, szachy itd. Junacy winni jak najliczniej odwiedzać ten lokal i brać czynny udział w życiu świetlicowym.

Energiczniej zwalczać podziemie gospodarcze

Zebranie kół PPR i PPS — pracowników wymiaru sprawiedliwości

W Szczecinie odbyło się wspólne zebranie członków kół PPR i PPS pracowników wymiaru sprawiedliwości, poświęcone omówieniu czerwcowych uchwał Rady Naczelnej PPS.

W imieniu WK PPS wystąpił adw. tow. Szyk. Z ramienia PPR referat wygłosił przybyły z Warszawy sekretarz kół PPR przy Min. Sprawiedliwości, tow. Lerneil.

Prelegenci omówili szczegółowo uchwały Rady Naczelnej PPS podkreślając konieczność stałej i jak najściślej współpracy na powierzonym sobie odcinku.

W dyskusji, niezwykle ożywionej i stojącej na wysokim poziomie, w

której między innymi brali udział przewodniczący Delegatury Komisji Specjalnej tow. Burda, tow. Głaser, tow. Iserles i inni, zwrócono uwagę na to, że dotychczasowa współpraca przyczyniła się do ilościowego wzrostu obu kół i podniesienia poziomu politycznego ich członków.

Zgodnie stwierdzono, że dalsza współpraca winna pójść przede wszystkim po linii energicznego zwalczania podziemia gospodarczego przez aparat wymiaru sprawiedliwości, podniesienia poziomu ideologicznego członków obu kół oraz aktywnego udziału w życiu partyjnym i zawodowym.

Domy towarowe potrzebują fachowców

Szkolą się oni na specjalnych kursach

Przyjęcie przez Ministerstwo Przemysłu resortu handlu postawiło przed tym ministerstwem nowe i rozległe zadania do wypełnienia.

Na plan pierwszy wysunęła się sprawa jak najszybszego dopływu fachowego personelu do domów towarowych P.C.H. Ministerstwo Przemysłu i Handlu przewiduje bowiem jeszcze w roku bieżącym osiągnięcie liczby 75 domów towarowych o łącznej obsadzie około 3.500 osób.

Problem wyszkolenia fachowych kadr rozwiązano na drodze organizowania kursów specjalnych. Ministerstwo Przemysłu i Handlu uruchomiło takie kursy już w czerwcu roku bieżącego poprzestając na razie na trzech zasadniczych typach: kursach dla sprzedawców, magazynierów oraz kursach rachunkowo-biurowych.

Kursy odbywają się stałe w Ośrodku

Szkolenia Zawodowego w Warszawie oraz w Państwowym Instytucie Administracji Przemysłowej w Gliwicach. Czas trwania kursu waha się w granicach od 3-4 tygodni, a liczba uczestników na każdym z nich wynosi przeciętnie 50 osób. Prowadzone kursy umożliwiają jeszcze w roku bieżącym przeszkolenie ok. 1.000 osób.

Program kursów obejmuje poza pewną ilością przedmiotów ogólnoszkolnych szereg przedmiotów fachowych, jak: technika liczenia, księgowość, organizacja pracy biurowej, organizację i technikę sprzedaży oraz towaroznawstwo. Ogólna ilość godzin wykładowych dla kursu sprzedawców i magazynierów wynosi 108 godzin, a dla kursu rachunkowo-biurowego 144 godziny.

Absolwenci kursów zostaną bezpośrednio po przeszkoleniu zatrudnieni w domach towarowych P.C.H.

Ogłoszenia drobne

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: legitymację służbową nr. 32/47, PPS nr. 187/4, dowód osobisty, legitymację oznaki szwadronowej na nazwisko Antoni Lenczewski Oliwa, Krzywio- B-38

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: dowód osobisty, odcinek zameldowania, RKU, kartę rowerową na nazwisko Marcin Szulc, Elbląg. B-36

UNIEWAŻNIAM kartę R. K. U. na nazwisko Benon Cyrocki, Elbląg. B-37

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RKU Gdańsk na nazwisko Marian Szewc, Gdańsk, Marynarki Polskiej 179. B-39

UNIEWAŻNIAM kartę zaopatrzenia nr. „M” 2385, wydaną przez „Konsum” w Pruszkę na nazwisko Henryk Szmykowski. B-40

ZAMIEŃ mieszkanie trzypokojowe, pełny komfort, umeblovany w Jeleniej Górze na mniejsze Gdańsk, Sopot, Gdynia. Oferty skierować do redakcji. B-41

MEBLE, komplety, po- jedynce sztuki, kupno- sprzedaż. Armii Czerwonej 35. 2349

PRZYPOMNIENIE

Przypominamy naszym PT. Odbiorcom: Placówkom Państwowym, Samorządowym, Społecznym Spółdzielniom i Prywatnym, że dnia 15 września br. mija termin przedstawienia ZAMÓWIEŃ NA MATERIAŁY ELEKTROTECHNICZNE na I kwartał 1948 r.

Zamówienia przedstawione po terminie nie będą uwzględniane.

W tymże terminie należy zgłosić oddzielnie zaległe zamówienia na IV kwartał 1947 r.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO
ODDZIAŁ GDAŃSK
Gdańsk — Oliwa,
Grunwaldzka 485. Tel. 52065.
33b.

Smacznie i tanio dobrze zjesz do
«SŁONECZKA»
zaraz śpiesz
SOPOT
Rest. „SŁONECZKO”
sp. z o.o.
STALINA 786
telefon 513-65
35 B

Zjazd dyrektorów szkół średnich ogólnokształcących

Jak już donosiliśmy, odbył się w Szczecinie zjazd inspektorów szkolnych z całego okręgu szkolnego Szczecińskiego, który miał na celu omówie-

nie szeroko zagadnień, dotyczących spraw administracyjnych, wychowawczych, a przede wszystkim włączenia szkoły w dzisiejszą rzeczywistość. Z kolei odbywają się obecnie we wszystkich powiatach zjazdy nauczycieli, które omawiają i rozpracowują powyższe zagadnienia w terenie. W zjazdach tych biorą udział po za inspektorami szkolnymi przedstawiciele Kuratorium.

Pisaliśmy również o kursie dyrektorów i nauczycieli szkół zawodowych w Berlinie. Obecnie odbędzie się w dniach 10 i 11 września w Szczecinie konferencja dyrektorów gimnazjów i liceów ogólnokształcących z całego Okręgu Szkolnego. Program tej konferencji obejmuje całokształt zagadnień związanych z dzisiejszą szkołą średnią. Na porządku obrad znajdują się referaty na tematy ideowo — wychowawcze, programu nauczania, metodyki nauczania poszczególnych przedmiotów. (w. s.)

Sezon w obozie pracy trwa

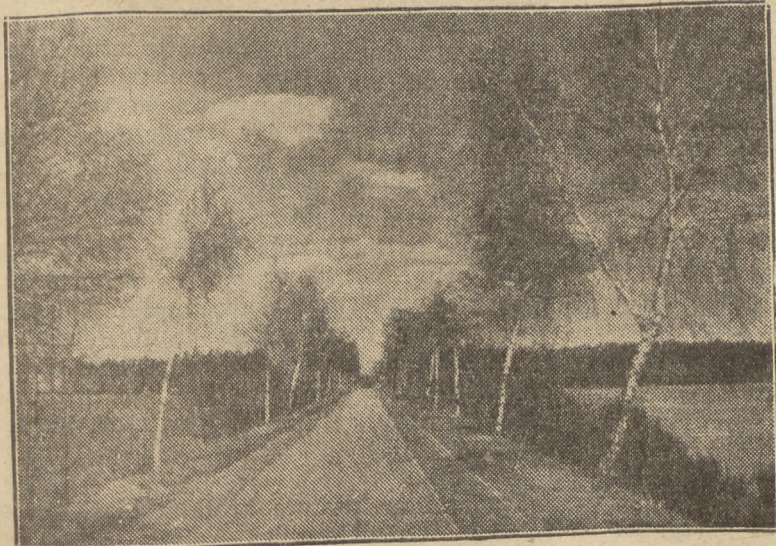
Benzyna — to artykuł ułatwiający się

(Obsł. wł.) Do obozu pracy w Mi- lecinie skierowano pracowników Państwowych Zakładów Lotniczych którzy dokonali szeregu kradzieży postępując się fałszywymi kwitami. Złodzieje dobraлись sobie do pomocy magazynierów wykradali benzynę i materiały produkcyjne. Ma- chinacje te zresztą nie powiodły się na dłuższą metę, a Delegatura Kom- sji Specjalnej skazała na sześciomie-

sieczny pobyt w obozie pracy ma- gazynerów Pacheśniaka Władysława, Karsta Henryka i Ziębę Antoniego na trzy miesiące oraz szofera Dębickiego Zbigniewa, zamieszkałego w Rzeszowie, na trzy miesiące obozu.

Tym samym transportem skierowa- ny został do Milecina Wyszynski Józef, szwec z Jarosławia za gromadze- nie skór w celach spekulacyjnych. C. Błńska

PIĘKNO ZIEM ODZYSKANYCH



Gładkie, asfaltowe drogi — ułatwiają komunikację na Ziemiach Odzyskanych.

Foto-Film

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Nr VII/2-11/P. 7.47

Wydział Elektrotechniczny Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku zaprasza do składania ofert na wykonanie urządzeń na Gdańsku wysokiego i niskiego napięcia w Warsztatach Głównych PKP w Pile.

Projekt wykonawczy do wglądu w gmachu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, Gdynia, pokój 417, gdzie również można otrzymać ślesze kosztorysy. Termin wykonania robót: 40 dni roboczych, od daty ukończenia robót budowlanych.

Oferty należy złożyć wraz z kwitem wpłaconego wadium w kasie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, w wysokości 2% sumy kosztorysowej, w załakowanych kopertach, do skrzynki ofertowej, w gmachu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych z napisem:

„Oferta do przetargu nieograniczonego Nr VII/2-11/P.7.47”. Termin rozpoczęcia przetargu o godz. 12.00, dnia 23 września 1947 r. w gmachu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, pokój 417. Jeżeli oferta będzie cofnięta lub zmieniona po wyżej określonym terminie rozpoczęcia przetargu, wówczas złożone wadium przepada na rzecz Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku. Ważność ofert 1 miesiąc.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Gdańsk, zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, jak również uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku, bez podania przyczyn.

34B

TAJEMNICA GÜNTHERA PRIENA

Bezimienny więzień Obozu Koncentracyjnego

14 października 1939 r., niemiecki okręt podwodny V-41, wykorzystując sprzyjające warunki i słabą ochronę głębinową floty angielskiej — wdarł się do zatoki Scapa Flow i storpedował stojące na redzie dwa pancerniki brytyjskie. W rezultacie ataku okręt liniowy „Royal Oak” zatonął, a „Repuise” został ciężko uszkodzony. Niemiecki okręt podwodny zdołał następnie uciec pościgowi i szczęśliwie zawinął do bazy w Wilhelmshaven.

Dowódca V-41 — komander ppor. (Korvetten Kpt.) Günther Prien, przed wojną skromny oficer marynarki handlowej, — otrzymał z rąk Hitlera „Rycerski Krzyż” i urosł nagle na miano bohatera narodowego. Fotografie jego ukazywały się we wszystkich czasopiśmie i kronikach filmowych, a nazwisko przez dłuższy czas nie przestawało być aktualne w audycjach radiowych, przeplatanych obowiązkowo popularną pieśnią: „den wir fahren gegen England”...

Ale zawrotna kariera „mała z floty handlowej”, jak nazywał go nie bez dozy niechęci „grossadmiral” Raeder, skończyła się nieoczekiwanie i przed, niż można było się tego spodziewać, 24 maja 1941 r. w oficjalnym komunikacie zostało stwierdzone, że okręt podwodny Günthera Priena nie powrócił z patrolu. Nazwisko jego zniknęło z prasy i radia, a w nawale nowych wydarzeń zupełnie o nim zapomniano. Nikt nie przypuszczał nawet, jaka ponura tajemnica kryła się pod tym komunikatem.

Mingla wojna... Pewnego dnia, do mieszkaniec w Lipsku — matki Günthera Priena zgłosiło się kilku byłych więźniów politycznych, zwolnionych z obozów w Torgau i Esterwegen przyno-

sząc sensacyjną wiadomość, że syn jej przeżywał dłuższy czas w obozie koncentracyjnym. Analogiczną wiadomość otrzymały rodziny innych członków załogi rzekomo zatopionego okrętu podwodnego. Zgodnie z oświadczeniem naocznych świadków, Prien przeżywał w obozie jeszcze w li-

stopadzie 1944 r. Według zaś twierdzenia jednego z więźniów widziano go nawet w lutym 1945, a więc — nieomal 4 lata po oficjalnym komunikacie Kwatery Głównej donoszącym o jego śmierci. W taki sposób odarta została z legendy postać, którą w podręcznikach stawiano za wzór młodzieży hitlerowskiej —

propaganda goebbelsowska zdolna była do wszystkiego. Odnalezienie zaś na stacji towarowej w Sedden akta sądowe, wykazały, że Günther Prien aresztowany został za odmówienie wyjścia na morze. Przyczyny jednak upadku tego „asa” marynarki niemieckiej szukać należy także w nienawiści, jaką żywił do niego niektórzy wyżsi oficerowie dowództwa „Kriegsmarine” — zazdrośni o jego sławę, niemniej jednak historia ta demaskuje moralne oblicze „bohaterów” armii „Trzeciej Rzeszy”.

Niejednokrotnie przecież zdarzało się, że wybitni lotnicy czy marynarze — po zdobyciu „żelaznych krzyży” i awansu, stawali się uzyskując bezpieczne miejsce na tyłach. Tak było np. ze sławnym pulkownikiem Gallandem, tajemnicą zaś śmierci „asa” lotnictwa Möldersa nie została do dzisiaj wyjaśniona.

Kiedy w uroczystym komunikacie nadawano Prienowi stopień „Korvettenkapitana”, a jego matka przyjmowała kondolencje od „samego” Führera — jej syn znajdował się wtedy jako bezimienny więzień w obozie koncentracyjnym. Ponieważ wśród ocalałych więźniów Günthera Priena nie odnaleziono, należy przypuszczać, że został on, zamordowany przez gestapo.

Książki nadesłane

Bogdan Kamiński: „Elementy chemii fizycznej” — Spółdz. Wydawn. „Czytelnik”, Warszawa 1947 r., str. 441.

Wiktor Jakubowski: „Słownik rosyjsko - polski” — Spółdz. Wydawn. „Czytelnik”, Warszawa 1947 r., str. 455.

Aniela Gruszecka: „W grodzie Zaków” — Spółdz. Wydawn. „Czytelnik”, Warszawa 1947 r., str. 263.

Romuald Wilkowski: „Elementy matematyki wyższej” — Spółdz. Wydawn. „Czytelnik”, Warszawa 1947 r., str. 291.

Czesław Centkiewicz: „Wyspa mgieł i wichrów” — Spółdz. Wydawn. „Czytelnik”, Warszawa 1947 r., str. 308.

Julian Tuwim: „Wybór poezji 1914 — 1939” — Spółdz. Wydawn. „Czytelnik”, Warszawa 1947 r., str. 266.

Jan St. Bystron: „Etnografia Polski” — Spółdz. Wydawn. „Czytelnik”, Warszawa 1947 r., str. 232.

Józef Feldman: „Bismarck a Polska” — Spółdz. Wydawn. „Czytelnik”, Warszawa 1947 r., str. 430.

Augustyn Mięta: „Algebra — podręcznik dla gimnazjum handlowego” — Państw. Zakłady Wydawn. Szkolnych, Warszawa 1947 r., str. 102.

C. F. Ramuz: „Pastwisko na Derbo” — Spółdz. Wydawn. „Książka”, Warszawa 1947 r., str. 244.

Balzac: „Ojciec Gorriot” — Spółdz. Wydawn. „Książka”, Warszawa 1947 r., str. 310.

K. W. Ostrowitianow: „Zarys ekonomii przedkapitałistycznych formacji” — Spółdz. Wydawn. „Książka”, Warszawa 1947 r., str. 183.

Marcel Prenaut: „Darwin” — Spółdz. Wydawn. „Książka”, Warszawa 1947 r.

Odpowiedzi Redakcji

OB. OB. CZYSTY — WARSZAWA, BONKOWSKI — WOŁOMIN I KOZŁOWSKI — WARSZAWA. — Pochwalamy Wasze stanowisko w sprawie odbudowy Warszawy. Odbiór pieniędzy kwitujemy w rubryce „Na odbudowę stolicy”.

OB. BORKOWSKI, GDAŃSK — WRZESZCZ. — Właściciela sklepu, która na kartę „D” wydała 15 kg kakao zamiast 20 kg, poprosimy o nadzienie, o którym należało z miejsca zawiadomić Komisję Specjalną.

OB. POPLAWSKI, TORUŃ. — Ponieważ interesuje się publikacją o radach zakładowych, komunikujemy Wam w uzupełnieniu do poprzednio zamieszczonej odpowiedzi, że w tych dniach wyszedł z druku Poradnik dla rad zakładowych nakładem biblioteki KCZZ.

OB. CZYŻ KAZIMIERZ. — Zwróćcie się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

OB. RYSZARD PIOTROWSKI, SIEMIATYCZE. — Ogólnokształcące kursy korespondencyjne w zakresie gimnazjum i liceum organizuje TUR w Warszawie, Al. Róż 7. Kurs gim-

nazjalny trwa 2 lata i obejmuje 4 semestry. Od kandydatów wymagane jest ukończenie pełnej szkoły powszechnej.

OB. JÓZEF HALIŃSKI, OLSZTYN-SKIE. — Zwróćcie się do Związku Samopomocy Chłopskiej, może on zechce Wam pomóc w przewiezieniu konia.

OB. PAWLAK. — Prosimy o nadesłanie rękopisu, a wtedy sami Wasza pracę zakwalifikujemy.

OB. LEONARD WOJSZCZ, PIASTÓW. — Dziękujemy, nie wykorzystamy.

OB. C. T. ORLICZ, SZCZECIN. — Obszerna odpowiedź na Wasz list znajduje się w notatce „Szkoły średnie dla dorosłych”. Interwencja w dyrekcji Państwowego Gimnazjum i Liceum o przyjęcie Was do szkoły byłaby bezprzedmiotowa, bo szkoła ta jest przepełniona i tylko dlatego już przyjąć nie może.

OB. STANISŁAW STOLAREK — GDAŃSK. — W poruszonej przez Was sprawie należy zgłosić się osobiście do prezydenta miasta w dniu publicznych przyjęć.

W Gdańsku odbędą się mistrzostwa robotnicze Polski

Staraniem Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Rzeczypospolitej Polskiej odbędą się w Gdańsku, w dniach 20—21 bm. mistrzostwa robotnicze Polski. Udział w imprezie wezmą wszystkie Robotnicze Kluby Sportowe, kluby OM TUR i ZWM. Spodziewane jest przybycie około 200 zawodników, z całego kraju.

W programie mistrzostw przewidziane są biegi indywidualne i sztafetowe, skoki, pchnięcie kulą, dysk, oszczep i gry sportowe. We wszystkich konkurencjach startują zespoły męskie i kobiece. Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzymują tytuł mistrza Polski oraz dyplomy i cenne nagrody, ufundowane przez społeczeństwo Gdańska i inne miasta Polski.

Nadmienić należy, że Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych powstał już w 1924 roku, jako socjalistyczna organizacja sportowa, koncentrująca wszystkie sportowe kluby robotnicze. Po wojnie zorganizowaniem Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych zajęły się PPR i PPS. Obecnie Polski ZRSS należy do Federacji Międzynarodowych Związków Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych i obejmuje wszystkie gałęzie sportu.

K. teraz już nie potrafi. A może każdy wysiłek doprowadzi tylko do tych samych, żalonych skutków? Czemu to ma się dążyć naprzód, czy tylko po to, żeby budzić większą jeszcze nienawiść? Leżał na pryczy czując znowu to samo, co tamtego wieczora, kiedy to jego palce zaciskały się kurczowo na chłodzonej krawędzi zbiornika, w krzyżujących się światłach reflektorów, w ryku tysięcy głodnych gardzieli i wyciu syren, ze świadomością, że u podnóża zbiornika czyha na niego kilku ludzi, uzbrojonych w rewolwery i łzawiący gaz...

Ogarnęła go senność, przymknął oczy, potem je znowu gwałtownie otworzył. Drzwi się otwarły, zobaczył jakąś czarną twarz. Kto to? Wszedł wysoki, doskonale ubrany Murzyn i przystanął. Bigger uniósł się na łokciu. Mężczyzna podszedł do pryczy wyciągając ciemną dłoń aż dotknął Biggerowego przedramienia. — Mój biedny chłopcze, niech się Pan zlituje nad tobą.

Ogarnął wzrokiem atramentowej czarności garnitur i zorientował się, kogo miał przed sobą: był to wielbienie Hammond, pastor świątyni, do której uczęszczała matka. Opancerzył się, uciszył serce, zdusił wszystkie uczucia. Obawiał się, że kaznodzieja zechce w nim wzbudzić skrucie. Najchętniej przegnałby go, ale obraz pastora spłótł się tak ściśle z obrazem i pojęciem matki, że nie odważył się przemówić słowa.

— Jak się czujesz, mój synu? — spytał pastor, ale że Bigger nie odpowiedział, to ton

GŁOS SPORTOWY

Parpan i... nic więcej Warszawa — Reprezentacja polski 3:0

Czwartkowy mecz na Stadionie WP, rozegrany między Warszawą i reprezentacją Polski, wyjeżdżającą jutro do Sztokholmu, zakończył się ku wielkiej radości warszawiaków zwycięstwem stolicy w stosunku 3:0 (0:0).

Cieszymy się, żeśmy wygrali — smucimy się, że reprezentacja okazała się tak słabą i tak marnie grającą.

Był to właściwie mecz Parpana z Warszawą — bo tylko on zadowolili, będąc najlepszym z całej drużyny reprezentacyjnej. Doskonale rozumiemy, że reprezentacja specjalnie się nie wysilała, oszczędzając się przed wyjazdem i obawiając się kontuzji. Zgadamy się z tym — ale można grać bez specjalnego wysiłku i coś po-

każać. Tymczasem drużyna Polski nie nie pokazała: ani gry, ani stylu, ani systemu, ani strzału. Widzieliśmy tylko Parpana — i nie więcej. Oprócz niego pochwalili można tylko Janika i obronę. Atak — to była jedna „wielka mgła”; boczni pomocnicy Piec II i Gajdzik również wypadli błodo.

Przez cały czas meczu Warszawa nie tylko miała więcej z gry, ale zespołowo i w pojedynkach indywidualnych górowała nad przeciwnikiem.

Skromny i Borucz — bez zarzutu.

W obronie doskonale grał Pruski, gracz opanowany, dobry taktycznie i technicznie. Został on kontuzjonowany w głowie przy końcu meczu, na szczęście — niegroźnie. W pomocy, która całkowicie nieszkodliwiła atak reprezentacji, szczególnie wyróżnili się Szczurek i Waśko. Atak Warszawy stał się groźny. Grał on szybko i strzelał często. Wyróżnili się: Górski, Ochmański, Olszewski i Borowiecki.

Sam mecz był dość żywy i ciekawy. Do przerwy miała Warszawa lekka przewagę, którą również zachowała i po przerwie.

Bramki padły w kolejności: Już w 2-ej minucie po przerwie Górski ładnym strzałem w lewy górny róg strzelił pierwszą bramkę. Janik tego strzału nie mógł obronić. W 7-ej minucie po przerwie Olszewskiego Świczar zdobył „główką” drugą bramkę. Wreszcie w 27-ej minucie Borowiecki strzelił trzecią i ostatnią bramkę.

Mecz nastroił nas niewesoło. Jeżeli drużyna tak zagra, jak z Warszawy — to trzeba mieć „dużą walizkę”, aby pomieścić te wszystkie bramki, które strzela nam Szwedzi.

Drugi dzień Mistrzostw WP ywalizacja Lotnictwa z Marynarką

W II dniu Mistrzostw WP rozegrano szereg interesujących konkurencji w kilku dziedzinach sportu. Najwięcej interesowano się boksem, gdzie marynarze wykazywali swoje walory, rywalizując z lotnikami. Rozegrano cały szereg walk eliminacyjnych w wagach począwszy od muszej, a skończywszy na ciężkiej. Kilka walk stało na zupełnie dobrym poziomie, jak np. spotkanie Iwańskiego z Kazimierza.

Należy stwierdzić że w porównaniu z rokiem ubiegłym — poziom mistrzostw wyraźnie się podniósł. W konkurencjach lekkoatletycznych, w pchnięciu kulą, zwyciężył ppor. Pogorzelski (Lotn.) — 12,98 m, 2. st. mar. Leitgeber (Maryn.) — 12,91 m, 3. pp. Zajączkowski (DOW II) — 11,79 m. Zespołowo zwyciężyło Lotnictwo przed Marynarką Wojenną, DOW II, DOW I i KBW.

W trójboju wojskowym rozegrano na razie tylko 1 konkurencję, a m. in. bieg na 100 m. Zespołowo zwyciężyła Marynarka — 256 pkt, 2. DOW II — 254 pkt, 3. Lotnictwo — 248 pkt. Indywidualnie najlepszy wynik miał bosmanmat Pékula (Maryn.), przebiegając 100 m na trawie w 12,9 sek.

W szermierce na szable do półfinału zakwalifikowały się zespoły: Lotnictwa, DOW I, DOW II i DOW III. Indywidualnie najlepszymi byli kpt. Fokt (DOW III) mjr. Szempliński (DOW I), mjr. Brzeziński (DOW I), por. Czysowski (DOW I) i podchor. Paliga (DOW III), którzy nie przegrali żadnej walki.

W gimnastyce przyrządowej rozegrano tylko 2 konkurencje z czwórbój, a mianowicie drążek i ćwiczenia wolne. Na razie prowadzi Lotnictwo przed DOW III, DOW IV, Marynarka i KBW. Indywidualnie najlepszym był ppor. Pączka (Lotn.), kilkakrotnie mistrz Armii.

Sensacyjny mecz piłkarski Fiński statek „Halvar H” contra „Baltica”

W niedzielę dnia 14 bm. o godz. 18 po południu, na stadionie miejskim w Gdyni odbędzie się ciekawe spotkanie piłkarskie pomiędzy załogą fińskiego statku „Halvar H”, a reprezentacją firmy maklerskiej „Baltica”, będącej maklerem powyższego statku.

Statek „Halvar H” zawinął do portu gdyńskiego z ładunkiem domków fińskich, przeznaczonych dla naszych górników. Załoga tego statku z kapitanem na czele poza walorami marynarskimi odznacza się pierwszorzędą kondycją sportową, o czym będziemy mogli przekonać się naocznie. Reprezentacja firmy „Baltica” jest zwerbowana spośród grona jej pracowników, dla których mecz niedzielny będzie pierwszym startem sportowym. Jak widzimy z charak-

terystryki przeciwników, spotkanie za- powiada się ciekawie i miłośnikom sportu dostarczy niewątpliwie wiele emocjonujących wrażeń.

Podkreślić należy, że całkowity dochód z tej imprezy obie drużyny postanowiły przeznaczyć na Odbudowę Warszawy.

Organizatorzy nie wątpią, że cel imprezy ściągnie na boisko liczne rzesze publiczności.

Mecz tenisowy Szwecja — Sopot

Po spotkaniu w międzynarodowym tenisie, jakie odbędzie się w Warszawie, pomiędzy Polską a Szwecją, tenisiści szwedzcy zapowiedzieli swój przyjazd do Sopotu, gdzie rozegrają drugi mecz z reprezentacją Sopotu.

RICHARD WRIGHT 87) SYN AMERYKI PRZEKŁAD WANDY MELCER

„Przerażony widokiem swoich oskarżycieli, Bigger Thomas, murzyński gwałcieł, dramatycznie zemdlającego poranka, kiedy miano go badać w sprawie Mary Dalton, milionowej chicagowskiej dziedziczki.

Od poniedziałku, kiedy go ujęto, Bigger po raz pierwszy okazał nieco zainteresowania na widok ludzi, którzy przybyli go oglądać. Siedział na ławce skulony i przerażony.

„Wygląda, jak prawdziwa małpa” — wykrzyknęła młoda, biała dziewczyna, kiedy złożono zemdlonego mor dęca na nosze.

Chociaż nie wydaje się być bardzo muskularny, ciało jego obdarte jest niepowściągliwą siłą. Wzrostu ma pięć stóp i dziewięć cali, a skóra jest niezwyczajnie czarna. Wysunięta dolna szczeka nadaje mu wygląd bestii z dzikiej dżungli!

Długie ramiona zwisają mu nieledwie do kolan. Łatwo sobie wyobrazić, jak ramiona te, pod wpływem rozszalałej zmysłowej pasji pochwytywały małą Mary Dalton, jak ją potem zgwałcił, zamordował, jak uciął jej głowę i wepchnął ciało do rozpalonego pieca, by zniszczyć wszelki ślad zbrodni.

Jego ramiona są szerokie i muskularne, muskuły napięte, jakby lada chwila miały się na kogoś rzucić. Patrzy na świat spod oka, dzwinnie i smutno, jakby już z góry przekreślał każdy oddech współczucia, skierowany w jego stronę.

Ogólnie wzięwszy robi wrażenie dzikiej bestii, niekniejącej łagodnością wpływami cywilizacji. W głosie jego i manierach nie ma tej wesołości, słodyczy i wdzięku, który sprawiał, że ciemni chłopcy z południa tak są lubiani w całej Ameryce.

Kiedy morderca się pojawił, wśród publiczności dały się słyszeć głosy: „zabić go, zlinczować go”.

Ale bestialski Murzyn patrzył na wszystko zubożniałym okiem, jakby badanie, sąd, a nawet pewność elektrycznego krzesła niczym nie mogła go przerazić. Postępował, jak owe słynne „brakujące ognio” w łańcuchu rozwojowym człowieka, cywilizacja białego nie jest mu dostępna.

Irlandzki kapitan policji zauważył z głębokim przekonaniem: „sądzę, że tylko śmierć takich wyleczy”.

Murzyn odmawiał jedzenia przez trzy dni. Policja sądziła, że chce się zagłodzić, by uniknąć elektrycznego krzesła, albo że stara się wzbudzić litość.

Opuścił gazetę, nie mógł więcej czytać. Oczywiście, zabijają go, ale przed tem ubawia się setnie, będą mieli po prostu wielkie sportowe widowisko. Narzucił sobie spokój starając się powziąć jakąś decyzję, nie w myśli, ale w uczuciu. Czy miał się znowu od nich odosobnić? Czy w ogóle mógł to teraz uczynić? Nie.